№ 182 Czwartek 15 (28) lipca 1910 r. Rok V.

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych.

Adres Redakcyi: Kijów, Prorezna 13, Telefon 2434
Administr. i Drukarni Polskiej: Kijów, Prorezna 9, Tel. 157

Rękopisów Redakcya nie zwraca
Redaktor przyjmuje od 12—1. Sekretarz od 6—8.
Administracya otwarta od 10—4 po poł. i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE

	miesięcz.	kwart.	6 mies.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 kop. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 kop. W rubryce „Nadesłane" wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Węgrzy o Grunwaldzie.

Nie było na Węgrzech dziennika, któryby w ostatnim czasie nie pomieściłby mniejszego lub większego wspomnienia, poświęconego rocznicy grunwaldzkiej.

„Budapesti hirlap" rozpisał się szeroko o bitwie pod Grunwaldem, o jej znaczeniu i wpływie na ukształtowanie państw europejskich i o błędzie węgierskiego króla Zygmunta, który pośrednio przyczynił się do zachowania resztek zdruzgotanego Zakonu, z którego poczęły się w krótkim czasie wyłaniać Prusy, czyhające na upadek Polski. Artykuł swój tak kończy publicysta „Budapesti hirlapu":

„Różne wypadki oraz niesforność klasy, mającej wpływ na rozwój państwa, złożyły się na to, że dziś na karcie geograficznej niema imienia Polski, chociaż ta Polska przypomina się światu bezustannie dwudziestu milionami serc, kochających swój kraj miłością wielką, która musi powieść ten czcigodny naród do prawdziwego odrodzenia. I nasz kraj był niegdyś rozerwany — i my jęczeliśmy pod jarzmem niemca i turczyna, a jednak dziś, dzięki żmudnej i wytrwałej pracy, jako też dzięki różnym międzynarodowym komplikacyom, doszliśmy do tego, że jesteśmy znów u siebie, w tych samych granicach, w których osadził nas św. Stefan tysiąc lat temu. Niechże więc i bracia polacy nie tracą nadziei!"

„Magyar hirlap", organ hr. Andrássego, a więc organ polityki trójprzymierza, nie wystąpił wprawdzie z równie serdecznem słowem, jednakże dał poważny i wyraźnie polonofilski artykuł pióra B. Fáctosa. Tak samo „Pesti hirlap", który coraz częściej drukuje tłómaczone nowele polskich pisarzy, podał historyczny szkic spraw polsko-węgierskich za Jagiellonów i przed nimi, dodając, że tylko przypadek rozdarł zawarte i ponawiane kilkakrotnie przymierze polsko-węgierskie. Bitwa grunwaldzka postawiła Polskę na stopie mocarstwowej i kazała węgrom szukać sobie królów w tym właśnie kraju.

„Alkotmány" (Konstytucya), organ partyi ludowo-katolickiej, podała opis bitwy podług kronik Długosza, Windecka i badań Katony, „Pesti Napló" zamieścił wzmiankę historyczną, dodając, że dziś zabór pruski gotuje się do stoczenia walnej bitwy z niemcami na polu ekonomicznem, a polacy z pod panowania rosyjskiego i austryackiego bojkotują skutecznie towary niemieckie (*sic!*). Inne dzienniki uczciły naszą rocznicę opisami bitwy i serdecznem wspomnieniem tych czasów, kiedy rycerstwo polskie i węgierskie rozumiało potrzebę łączenia się w każdej ważnej chwili. Nawet rządowy „Az ujság" wystąpił z podobnym kurtuazyjnym artykułem, chociaż liberałów z pod znaku Tiszy trudno posądzać o specyalną sympatyę ku narodowi polskiemu.

Obecnie wszystkie pisma peszteńskie, a za niemi i prowincyonalne podają barwne opisy uroczystości grunwaldzkich w Krakowie, dokąd kilka dzienników wysłało specyalnych korespondentów. Zwłaszcza „Magyarország", poczytny organ stronnictwa Justha" w szeregu dobrze napisanych artykułów kreśli obraz nastroju ogólnego, zamieszcza szczegółowy opis całego święta, od odsłonięcia pomnika Jagiełły, aż do wspaniałego pochodu. Zlot sokolstwa polskiego tak zaimponował węgierskiemu publicyście, iż nawołuje gorąco swoich ziomków do stworzenia takiej samej instytucyi, co może im przyjść z wielką łatwością, mają bowiem olbrzymią masę znakomicie wyszkolonych towarzystw gimnastycznych i sportowych. Chodziłoby zatem tylko o połączenie ich i zorganizowanie na modłę „Sokoła" polskiego.

Wprawdzie madziarzy mają już towarzystwo, podobne do „Sokoła", ale towarzystwo to — „Turul" — (turul, jest to nazwa świętego ptaka starożytnych węgrów) w organizacyi swej skupia głównie młodzież szkół wyższych. Jeżeliby zatem nawoływania redaktora, p. Miklosza Markó, odniosły skutek, to węgrzy przyswoiliby z obchodu grunwaldzkiego ideę wzniosłą, a co najważniejsze, odpowiadającą ich charakterowi narodowemu i mogącą przysporzyć wiele korzyści ich sprawie narodowej. Na ten temat wywiąże się zapewne w prasie węgierskiej obszerniejsza dyskusya, gdyż „Magyar athletikai club" zapowiada publiczny odczyt w tej kwestyi.

Cz.

Data rocznicy grunwaldzkiej.

W najświeższym numerze «Gazety Sądowej», jako uzupełnienie ciekawego nader artykułu p. t. «Posiedzenie majowe 1410 roku Sądu Ziemskiego w Orłowie» (ostatnio przed bitwą Grunwaldzką), czytamy następujące wywody historyczne:

«Przy sposobności pozwalamy sobie zaznaczyć, że jakkolwiek rocznica bitwy grunwaldzkiej słusznie była obchodzona w dniu 15 lipca r. b., to jednak pełne pięćset lat od daty rzeczonej bitwy upłynie dopiero w dniu 24 lipca r. b., a to z następujących powodów:

Kronika Długosza mieści bardzo szczegółowe informacye co do dnia samej bitwy i dni bitwę poprzedzających, a dane te oznacza nie tylko ścisłem określeniem dnia w tygodniu i miesiącu, ale i świętem kościelnem w danym dniu obchodzonem.

Otóż kierując się opowiadaniem Długosza (Jana Długosza kanonika krakowskiego dzieła wszystkie wydane staraniem Aleksandra Przeździeckiego), ustalamy, że w niedzielę, w dzień św. Małgorzaty, 13 lipca 1410 roku był krol z wojskiem pod Działdowem we wsi Wysokiej (T. IV, str. 29).

Z rozdziału zatytułowanego «Polacy zdobywają Dąbrowno», okazuje się, że w tymże dniu św. Małgorzaty była bitwa o Dąbrowno (str. 30).

Z rozdziału zatytułowanego «Król Władysław puszcza na wolność jeńców zabranych w Dąbrownie, okazuje się, że miało to miejsce w poniedziałek po św. Małgorzacie dnia 14 lipca (str. 32).

Nareszcie na str. 33 czytamy, że bitwa pod Grunwaldem odbyła się we wtorek w dzień rozesłania apostołów d. 15 lipca.

Zajrzawszy do kalendarza katolickiego, łatwo przekonamy się, że tak obecnie, jak w XV wieku dzień św. Małgorzaty przypada 13 lipca, a święto rozesłania apostołów 15 lipca. Długosz się więc nie omylił, ale kwestya została, według jakiego kalendarza datę oznaczył.

Skoro Długosz umarł w 1480 roku, to nie mógł wiedzieć, że w sto lat z górą po jego zgonie nastąpi reforma kalendarza, zaprowadzona w Polsce zaraz po dekrecie Grzegorza XIII w październiku 1582 roku.

Wiadomo, że dekret ów przyszedł do Polski podczas sejmu, że wszystkie dokumenty urzędowe, poczynając od 1 listopada 1582 roku a mianowicie dokumenty z listopada i grudnia 1582 roku pisane są z dodatkiem «według poprawionego kalendarza», że rok 1582 otrzymał w Polsce nazwę *annus correctionis*, no i rozumie się, że przedtem nie mogło być mowy o innym kalendarzu, jak tylko Juliańskim.

Jeżeli tedy w XVI wieku różnica pomiędzy starym a nowym kalendarzem wynosiła dni dziesięć a w XV stuleciu dni 9, to pięćset pełnych lat od dnia bitwy grunwaldzkiej upływa dopiero 24 lipca 1910 roku».

Zjazd „Ogniwa".

Donosiliśmy już, że obrady zjazdu „Ogniwa" związku towarzystw młodzieży polskiej rozpoczęły się w piątek w Krakowie. Streściliśmy też piątkowe obrady przedpołudniowe, które zakończyły się przemówieniem słoweńca Lenarda i odczytaniem licznych telegramów i listu od pułkownika Miłkowskiego. Obecnie podajemy jego brzmienie dosłowne:

Drodzy moi!

Nigdy przykrość, spowodowana dźwiganiem na grzbiecie lat sędziwemi zwanych, równie dotkliwie czuć mi się nie dała, jak po otrzymaniu w dniu wczorajszym z dnia 12 VII r. b. wezwania.

Nie mogę mu, niestety! — nie mogę uczynić zadość.

A tak pragnąłbym z Wami takiej mieć powtórzenie rozmowy, jaką z rówieśnikami i współwyznawcami w sprawie polskiej waszymi miałem na zjeździe ich zeszłorocznym w grudniu w Zurichu. Rozstaliśmy się jak bojownicy z pod jednego polskiego sztandaru, jednem synowskiem miłości Ojczyzny uczuciem i jednem obywatelskiem bronienia jej czynnie przekonaniem przejęci.

Obronie tej poświęciłem ostatnią pracę moją w wydaniu nowem. Niech mnie ona zastąpi na Waszym w Krakowie zjeździe tegorocznym, któremu jak najszerszego życzę powodzenia.

Wraz z życzeniem tem zasyłam Wam, drodzy moi, pozdrowienie i podziękowanie za pamięć o mnie—jednym z już bardzo rozluźnionych i przetrzebionych szeregów w sprawie polskiej inwalidów.

Z Miłkowski.

Całe popołudniowe posiedzenie piątkowe poświęcone było sprawie bojkotu wyższych zakładów naukowych w Królestwie i wyjazdów na studya do Rosyi. Po ożywionej dyskusyi jednogłośnie została uchwalona rezolucya, potwierdzająca uchwały zjazdów poprzednich rezolucyi młodzieży warszawskiej z r. 1905, tudzież uchwał zjazdu młodzieży polskiej w Zakopanem w r. 1909.

Następnie delegaci składali sprawozdania z działalności towarzystw.

Po sprawozdaniach przystąpiono do obrad nad sprawą kwartalnika „Ogniwa", który ma być założony na mocy uchwały ostatniego zjazdu. Organ ten towarzystw młodzieży polskiej będzie poświęcony: a) informacyom o szkołach wyższych krajowych i zagranicznych ze szczególnem uwzględnieniem szkół polskich w Galicyi i Warszawie, o poziomie naukowym, programach, zakresie nauki w tych szkołach, warunkach przyjęcia do nich etc., b) statystyce kształcącej się młodzieży polskiej we wszystkich państwach, statystyce towarzystw tejże młodzieży, jej życiu i sprawom, c) poradom, wskazówkom, informacyom ogólnym i t. d., d) oficyalnym enuncyacyom zarządu „Ogniwa".

Redakcyę kwartalnika prowadzić będzie wybierana na zjazdach komisya redakcyjna z siedzibą we Lwowie, która ma się w sprawach wydawnictwa z zarządem „Ogniwa" porozumiewać i składać doroczne sprawozdania na zjazdach „Ogniwa".

Wszystkie towarzystwa związkowe obowiązane będą do prenumerowania kwartalnika, przedpłata na który będzie wynosiła 4 rb. rocznie. Pierwszy kwartalnik ma się ukazać do 1-go stycznia 1911 r.

Następnie zapadła uchwała, na mocy której członkowie towarzystw związkowych, biorący pośrednio lub bezpośrednio udział w sprawach „burschenschaftów", będą wykluczeni z T-wa.

Po omówieniu organizacyi sądu przystąpiono do rozpraw nad zmianą statutu.

Zapadła uchwała, na mocy której „Ogniwo" ma się stać towarzystwem związkowem wszystkich towarzystw akademickich polskich w Europie dla podejmowania i przeprowadzenia wspólnych prac, reprezentowania opinii młodzieży, zaspakajania jej potrzeb w kierunkach etycznym, naukowym i artystycznym, materyalnym i oświatowym, wychowania fizycznego.

Związek ma łączyć w sobie na zasadach federacyjnych zrzeszenia i pojedyncze towarzystwa młodzieży polskiej. Zrzeszenia i towarzystwa zachowują zupełną niezależność w sprawach, dotyczących wyłącznie danej organizacyi.

Władzami i organami związku są: 1) powszechne głosowanie, 2) walny zjazd delegatów, 3) zarząd związku, 4) komisye, 5) zarządy zrzeszeń, 6) sądy rozjemcze.

VIII zjazd „Ogniwa" przypomniał następnie tow. związkowym, że w roku 1911 przypada 250-ta rocznica kreowania przez króla Jana Kazimierza dyplomem z d. 21 go stycznia 1661 r. wszechnicy lwowskiej, rocznica wymownie stwierdzająca zarówno charakter polski wszechnicy, jak i działalność kulturalną Rzeczypospolitej na Rusi Czerwonej, oraz wezwał do uroczystego obchodu tej rocznicy we wszystkich ogniskach młodzieży polskiej w dn. 21 stycznia w roku przyszłym.

Zjazd uznał też za konieczne zebranie jak najściślejszych danych statystycznych i polecił t-wom związkowym popieranie istniejących komitetów statystycznych.

Następny zjazd uchwalono odbyć w roku przyszłym we Lwowie i połączyć go z uroczystościami z powodu 250 lecia założenia wszechnicy lwowskiej.

W sprawie napadu ukraińców na uniwersytet uchwalono rezolucyę, potępiającą ostro ten napad.

Wyborem d-ra Lesława Węgrzynowskiego na przewodniczącego „Ogniwa", Antoniego Gałuszy na zastępcę, zakończono obrady.

Z prasy polskiej.

Kwestya białoruska.

„Kuryer Warszawski" zastanawia się nad tem, jakie ma być nasze stanowisko względem białoruskich mas ludowych z jednej strony rusyfikowanych, z drugiej uświadamianych, jako narodowość samoistna białoruska i wypowiada następujące zdanie w tej kwestyi:

«Przedewszystkiem stoimy wobec faktu, że ze strony najgorętszych nawet nacyonalistów białoruskich nie rozlegio się nigdy ku rodakom naszym w kraju wołanie: stańcie się białorusinami! (to jeno litwini stawią takie nadzwyczajne wymagania rodakom naszym, aby... zmienili narodowość swoją). Waśni i walki narodowej między białorusinami i polakami nie było, niema i wolno twierdzić, na podstawie głębszej znajomości stosunków miejscowych, że jej nigdy nie będzie. Nawet nieunikniona walka klasowa, również twierdzić wolno, że nie przybierze form, praktykowanych... gdzieindziej, zważywszy na wypróbowane cechy i przymioty obu klas.

«My, potomkowie rodzin od stuleci osiadłych w granicach b. Wielkiego Księstwa Litewskiego, czujemy się, że mamy w żyłach krew białoruską (lub litewską) jeżeli nie z pnia rodowego, to po kądzieli tylu pokoleń. Ale przyprawić to nas o utratę narodowości własnej nie może i nie miałoby racyi nawet oportunistycznej. Polakami jesteśmy.

«Takie najprostsze stawienie kwestyi wobec białorusinów, samą, będącą już w zawiązku «kwestyę białoruską» — uprości, nie da jej zabrnąć w labirynt różnych «distinguo» i zawiłych roztrząsań pseudo-prerogatyw lub pseudo-ubezpieczeń równości praw».

Francya a sprawa polska.

„Gazeta Warszawska" pisze:

«W chwili obecnej można już uważać za fakt ustalony, że w opinii politycznej francuskiej nastąpiło pewne zainteresowanie się sprawami polskiemi.

«Antagonizm Francyi i Niemiec istnieje i, mimo chwilowych wahań, istnieć będzie. Ten antagonizm skłonił polityków francuskich do zlikwidowania swego sporu z Anglią, ten antagonizm był przyczyną aliansu rosyjskiego, ten antagonizm jest też niewątpliwie jedną z przyczyn zainteresowania się obecnie sprawami słowiańskiemi i sprawą polską. Jeśli zaś zwracać należy na to t. zw. «polonofilstwo francuskie» baczną uwagę, to dlatego właśnie, że nie jest ono wynikiem jakichś «dawnych skojarzeń» i «nabierania gustu», lecz następstwem realnych politycznych kombinacyi.

«Powodem zaś bezpośrednim tego zjawiska są doświadczenia lat ostatnich — następstwa wojny japońskiej w Rosyi i przebieg zatargu o Bośnię i Hercegowinę między Rosyą i Austryą.

«Oczywiście, byłoby błędem wielkim wysnuwanie stąd konsekwencyi systemem polityków kawiarnianych lub budzenie jakichś nadziei, że mogą stąd wyniknąć bezpośrednio korzyści na chwilę bieżącą.

«Jedynym na razie wnioskiem jest ten, który wynika z przekonania, że jeśli dla najpotężniejszych narodów jest rzeczą pożądaną przyjaźń i dobra opinia innych, to tembardziej są te rzeczy pożądane dla nas. Czyli, że spada na nasze barki cały szereg nowych obowiązków, że zmuszeni jesteśmy do działań pewnych na nowym zgoła dla nas terenie.

«Dla naszych wewnętrznych stosunków zaś fakt zainteresowania się sprawami naszemi przez innych ma wielce doniosłe znaczenie. Powinien on wzmocnić w nas przekonanie o tem, że stanowimy siłę polityczną, powinien nam z większą wyrazistością postawić przed oczy konieczność jaknajbardziej wytężonej pracy nad wzmocnieniem naszej jedności moralnej i naszych sił narodowych».

Bawarczycy — Prusakom.

—o—

Przed rocznicą grunwaldzką opublikowali hakatyści szereg odezw do narodu niemieckiego z wezwaniem do zbierania pieniędzy na rzecz zagrożonej przez polaków niemczyzny na kresach wschodnich. Odezwę taką zamieścili także w prusofilskich „Münchener N. Nachrichten". W odpowiedzi na to „Das bayerische Vaterland" dał w dzień rocznicy grunwaldzkiej artykuł wstępny p. t. „Die Hakatisten auf dem Bettelpfade", w którym czytamy:

„Żeby na pamiątkę batów, które dostały się w udziale przodkom, chwytać się kija żebraczego, należy to do specyalnych nowości. Kto uważa fakt ten za nienormalny i niemożliwy, niech czyta odpowiednie odezwy, a znajdzie w nich wezwanie do składania pieniędzy na rzecz „Ostmarkenvereinu" i to na pamiątkę bitwy grunwaldzkiej, w której zakon niemiecki przed 500 laty straszliwie przez polaków został rozgromiony. Może też prusacy wyciągną swą rękę żebraczą także dla uczczenia pamiątki bitwy pod Jeną.

„W tem żebraniu „Ostmarkenvereinu" widać nienasyconość hakatystów. Setki milionów poświęciły już Prusy na cele swe niekulturalne, naruszyły przytem ustawy Rzeszy (patrz prawo o wywłaszczeniu), ale i tego tym „Polenfressern" nie jest jeszcze dosyć. Teraz zwracają się oni o datki do ludu bawarskiego. Chłop bawarski nie da jednak grosza swego ludziom, u których siła idzie przed prawem, którzy naród cały (polski) maltretują z powodu umiłowania przezeń swej przeszłości, którzy przy tej patryotycznej robocie także osobistą swą pieczeń pieką. Zamiast polaków szykanować, powinien prusak rumienić się przy słowie „Polska", żaden lud bowiem nigdy nie został tak oszukany, jak polacy przez prusaków. Dlaczego bowiem tym patentowanym, polakierowanym na czarno-biało patryotom, którzy pod maską bojowników o dobro niemieckości ostrzą sobie zęby na polskie pola i domy, dlaczego zależy im tak na tem, by polacy smutnej swej historyi nie mogli czytać i uczyć się jej? Oto dlatego, że ta historya zawiera zarazem w sobie najhaniebniejszy ustęp historyi pruskiej; z upiększeniem prusactwa nie da się tu nic zrobić".

Tu wylicza „Das bayerische Vaterland" przeróżne zbrodnie pruskie, których ofiarą padła Polska. Przypomina fałszowanie monet, dokonywane przez „starego Fryca", liczne oszustwa jego, okrawywanie granic polskich, zdradę Fryderyka Wilhelma II, który Polskę pobudzał do reform i wojny z Rosyą, w krytycznej zaś chwili najhaniebniej ją zdradził i t. d.

„Gdyby chciano nieuczciwość i haniebne postępowanie pruskie choćby tylko połowicznie przedstawić, pisze dalej „Vaterland", potrzebaby na to spisania całych tomów. Wobec takich stosunków, rzecz naturalna, że według życzenia pruskiego polacy nie powinni znać swej historyi. Oni powinni raczej przeszłość swoją tak sobie przedstawić: „Pierwotnie byliśmy członkami jakiegoś nieznanego nam bliżej państwa, w którem czuliśmy się straszliwie źle. W tem pojawił się nasz I wielki dobroczyńca, genialny w każdym względzie, bez najmniejszej skazy człowiek, Fryderyk II, pochodzący z przesławnego książęcego rodu Hohenzollernów i on to wyświadczył nam mnogie dobrodziejstwa. Jeszcze więcej do zawdzięczenia mamy następcom jego, którym to wszystkim zawdzięczamy, że przestaliśmy być samodzielnym narodem i obecnie cieszyć się możemy tym zaszczytem, że w całości przynależymy do narodu pruskiego". Gdyby polacy tak myśleli, byliby miłem dzieckiem, gdyby naturalnie równocześnie pozwolili dać się obdzierać także pod względem gospodarczym. Że przytem staliby się przez to głupcami bez charakteru, to rzecz uboczna. Ponieważ jednak polacy posiadają charakter, ponieważ przeszłości swej tak szybko nie zapominają, jak czynią to protestanckie księżniczki, które, gdy tylko trafi im się dobra partya, zmieniają swą religię bez żadnych skrupułów, dlatego są przez rząd pruski szykanowani i po barbarzyńsku traktowani.

„Przy sposobności zatem rocznicy grunwaldzkiej niech hakatyści utrwalą sobie w pamięci, że Bawarya nie ma pieniędzy na ucisk innej narodowości. A jeśli „Polenfresserzy" mimo to dalej będą żebrali, dostaną od nas, co najwyżej, wyciągnięte już losy loteryjne, które nie zostały wygrane i inne tym podobne cenne przedmioty".

Porachunek sił socyalistycznych.

Brukselski sekretaryat socyalistyczny ogłasza następujące zestawienie głosów socyalistycznych, oddanych przy ostatnich wyborach w rozmaitych państwach:

Niemcy	3,250,000
Francya	1,100,000
Austrya	1,000,000
Stany Zjednoczone	600,000
Anglia	500,000
Belgia	500,000
Włochy	339,000
Finlandya	337,000
Szwajcarya	100,000
Dania	99,000
Norwegia	90,000
Holandya	82,000
Szwecya	75,000
Razem	8,072,000

Ponieważ zestawienie to nie obejmuje wszystkich krajów (zwłaszcza Rosyi i Australii) i w wielu krajach istnieją liczne ograniczenia prawa wyborczego, biuro przyjmuje liczbę dorosłych socyalistów mężczyzn na okrągło 10,000,000 — a razem z rodzinami najmniej 25 milionów ludzi.

Liczba posłów socyalistycznych w izbach parlamentarnych przedstawia się następująco:

Finlandya	84 soc.	na 200 posłów	(42,0%)
Szwecya	36 „	„ 165 „	(21,8%)
Dania	24 „	„ 114 „	(21,0%)
Belgia	34 „	„ 166 „	(20,5%)
Austrya	88 „	„ 516 „	(17,0%)
Francya	76 „	„ 584 „	(13,0%)
Niemcy	45 „	„ 397 „	(13,3%)
Norwegia	11 „	„ 123 „	(9,0%)
Włochy	44 „	„ 508 „	(8,6%)
Holandya	7 „	„ 100 „	(7,0%)
Anglia	40 „	„ 670 „	(6,0%)
Szwajcarya	7 „	„ 170 „	(4,0%)
Serbia	1 „	„ 160 „	(1,62%)
Hiszpania	1 „	„ 404 „	(0,25%)

Najwyższy procent posłów socyalistycznych wykazują tedy kraje północne.

Francuz o włościaninie polskim.

—)o(—

Redaktor Gil Blasa pisze w ten sposób o włościaninie polskim:

„Patrzę na chłopa polskiego... W postaci tej odbija się powaga myśli, która mnie, francuza, uderza: ten chłop—to prawdziwa dusza Polski.

Porównywam go z naszym wieśniakiem, ze zmyślnym i przebiegłym gaskończykiem lub baskiem i przekonywam się, że włościanin polski jest im równy w pojęciu potrzeb życia.

Z tą jednak różnicą, że polak w szkole cięższej i pod słomianą strzechą rodzinną zachował lepiej pamięć o historyi swego kraju. Zna on i pamięta całą lirę śpiewów, które odtwarzają życie narodu. Widocznie żaden duda (*oison bride*) nie odwlókł go przewrotnemi swemi teoryami od tych ideałów głównych i nie zatruł w nim jeszcze uczuć patryotycznych.

Jeżeli nauka jego jeszcze ograniczona, to jest ona jednak dostateczna, aby w nim utrzymać patryotyzm, wiążący go do ziemi ojczystej, wierny chwale ojców, czuły na ich cierpienia. Ten prostak w warunkach swego stanu wzrósł już, aby zrozumieć potrzebę walczenia i zwyciężania; dziś tu widocznie dumny jest z roli, jaką odegrali przodkowie jego pod Grunwaldem.

Instynktownie czuje on, że, aby utrzymać chwałę przodków, przypada jemu, chłopu, być stróżem Ojczyzny polskiej i pracować nad jej przyszłością.

Że szlachta, mieszczaństwo, artyści i stan rzemieślniczy oddają cześć królowi, który w roku 1410 starł potęgę krzyżacką, dziką i zdradziecką, nic w tem niema dziwnego. Oni o tem są oświeceni nauką i wzajemnem porozumieniem. Ale gdy widzę chłopstwo polskie, zgromadzone z najdalszych stron Polski u pomnika Jagiellońskiego, to wlewa we mnie głębokie przekonanie o nadzwyczajnej żywotności tego narodu, który chcieli niektórzy uważać jako wchłonięty lub znikły!

Ten „chłop", którego podziwiam, przejętego swemi obowiązkami politycznymi i czcią dla swych bohaterów, stanowi dla mnie o wielkości i przyszłości Polski."

Zatamowanie immigracyi do Ameryki.

—:—

Jeden z dzienników wiedeńskich zamieścił w tych dniach wiadomość, która—gdyby się sprawdziła—byłaby strasznym ciosem dla Galicyi. Mianowicie pismo to donosi, że ambasador amerykański zawiadomił oficyalnie rząd austro-węgierski, iż wobec zarządzeń administracyjnych, wymierzonych przeciw «Vacuum Oil Company», nie może rząd amerykański spokojnie przypatrywać się poszkodowaniu swych poddanych i dlatego rozważa represalia ze swej strony. Represalia rządu amerykańskiego będą dotyczyły immigracyi austro-węgierskich poddanych do Ameryki i nałożenia taryfy na towary, wyrabiane w Austryi, a eksportowane za morze.

Z Galicyi wędruje do Ameryki rokrocznie około 150,000 emigrantów. Ta olbrzymia fala ludzka płynie za ocean wskutek ogólnej nędzy w kraju, wskutek przeludnienia, braku przemysłu, rozdrobnienia ziemi i wytworzonego wskutek braku warsztatu pracy «głodu ziemi», objawiającego się w gorączkowej parcelacyi i płaceniu szalonych sum za grunty parcelacyjne.

Sztuczne zatamowanie tej fali wywołać mogłoby w Galicyi groźne przesilenie ekonomiczne.

Groźba katastrofy w Zagłębiu.

—o—

Donieśliśmy wczoraj o niezmiernie groźnem położeniu, w jakiem znajduje się Dąbrowa, a przynajmniej na razie teren kopalni «Reden» oraz setki górników, tam pracujących.

Według wiadomości tych, kopalnia «Reden» Towarzystwa francusko-rosyjskiego pali się.

Pożar wynikł w podziemiach przed kilku dniami, lecz zarząd, w obawie strat, fakt ten trzyma w ścisłej tajemnicy, a ukrywają go także i pracujący w podziemiach górnicy, którym nakazano milczenie. Nie donoszą też o tem ostatnie dzienniki sosnowieckie. Tymczasem «Gazeta Częstochowska» stwierdza, że założona przed laty 20 kopalnia «Reden», posiadając pokłady, które poprzednio już zniszczone zostały przez pożar—była wciąż w niebezpieczeństwie ognia. Zaniedbanie ostrożności sprawiło ostatnio, iż ogień przedarł się ze starej kopalni. Wprawdzie szczeliny rychło zamurowano w nadziei, że to wystarczy, mimo to jednak od kilku dni ogień ukazuje się dokoła robót i grozi straszną katastrofą. Czynione są wszelkie wysiłki, by pożar umiejscowić i w tym celu stawiano są na chodnikach silne tamy murowane, za któremi chodniki przy pomocy rur są zamulane podsadzką, lecz ogień przedziera się zaraz w inne miejsca i grozi kopalni zagładą.

Górnicy, lubo pracują w kopalni, są jednak każdej chwili przygotowani do ucieczki, obawiają się tylko, że mogą nie zdążyć.

Nadmienić należy, że szyb kopalni «Reden» leży w pobliżu kościoła parafialnego w Dąbrowie Górniczej, który obecnie opasany jest wysokiemi rusztowaniami drewnianemi z powodu budowy wieży. W razie wydostania się ognia szybem na zewnątrz, kościołowi groziłoby poważne niebezpieczeństwo.

Echa letnie.

Połąga, *w lipcu*.

Po kilkutygodniowym nieustającym prawie deszczu mamy wreszcie piękną pogodę, która przyczyniła się niemało do uświetnienia obchodu grunwaldzkiego. Miejscowy proboszcz, ks. Szniukszto, odprawił solenne nabożeństwo jubileuszowe w niedawno wykończonym kościele w stylu gotyckim, o jednej strzelistej wieży, z której roztacza się piękny widok na całą Połągę i morze. Na nabożeństwie byli obecni stali mieszkańcy Połągi oraz kuracyusze, którzy zebrali się dla uczczenia tak drogiej sercu polskiemu rocznicy zwycięstwa, chwały i potęgi Polski.

Zjazd w tym roku jest dosyć liczny z Królestwa, Litwy, Podola i z zagranicy. Rok rocznie ilość kuracyuszy stale wzrasta, jest to dowodem, że tą piękną, a jedyną polską miejscowość nadmorską społeczeństwo nasze popiera i że „bady" niemieckie straciły już poczęści dla polaków swój nieprzeparty urok. Przyczynia się do tego nieustająca dbałość o rozwój Połągi jej właściciela, hr. A. Tyszkiewicza.

Kurhaus prowadzony jest obecnie pod osobistym kierunkiem właściciela przy pomocy energicznego dyrektora. Na każdym kroku widać dążność do postępu i widocznem jest, że pomimo trudnej komunikacyi właściciel stara się postawić Połągę na stopie pierwszorzędnych miejsc kąpielowych.

Na rok przyszły dla ułatwienia komunikacyi hr. F. Tyszkiewicz sprowadza kilka nowych samochodów, które będą stale kursowały między Libawą, Połągą i Memlem, a koszt przejazdu ma być znacznie zmniejszony.

Szereg zabaw, koncertów, reunionów, wycieczek zagranicę urozmaica pobyt pragnącym rozrywek, a spacery po plaży i kąpiele morskie w Bałtyku są wprost bajeczne.

W teatrze nowowybudowanym (po spalonym zeszłego roku) rozgościła się trupa pod dyrekcyą p. Myszkowskiego. Poziom artystyczny „drużyny" dość słaby. Z całego personelu wyróżnia się tylko dyrektor i młody aktor p. Śliwiński.

Połąga, choć powoli, rozwija się jednak stale, jedynie jeszcze strona artystyczna i architektoniczna jej zabudowań pozostawia wiele do życzenia, na co należałoby zwrócić uwagę. **Z. K.**

KRONIKA PROWINCYONALNA.

—o—

(Z pism i od korespondentów).

— **Kumejki** *w lipcu*. Jesteśmy pod wrażeniem uroczystości Grunwaldzkich, jakie w grodzie Podwawelskim teraz się odbywały.

Serca i myśli nasze były tam, w siedzibie starych królów naszych, a myślą cofając się wstecz i słysząc jeszcze echo pieśni:

«Boga Rodzico!"

Wszystko to, w naszym tu cichym zakątku czujemy, i serca nasze silniej biją na myśl o tej chwale jaką okryły się zastępy praojców naszych.

Idąc za głosem narodu, pragnąc i nasze modły dziękczynne przesłać do Pana zastępów, złożyć Mu hołd za miłość dla praojców naszych, za sprawiedliwość jaką im okazał; w skupieniu ducha posyłaliśmy westchnienia nasze do Niego, wierząc, że głos milionów wysłuchany będzie! A myśli nasze biegły do grodu Krakusa, w którym i duchem całym byliśmy...

Po długiej suszy, deszcze obfite spadają, przeszkadzają wprawdzie w zbiorze pszenicy i żyta, ale za to na wszystko inne, to złota manna spada — czasami z niewielkiej chmury piorun uderzy, i zatrwoży nie pomału—to znowu w nocy na tle ciemnego szafiru jasna łuna zaświeci, a smutkiem duszę napełnia ten objaw zdziczenia. **R. R.**

— **Antopol.** Dn. 5 b. m. obchodzono uroczyście 73-letnią rocznicę urodzin powszechnie poważanej filantropki p. Karoliny Jaroszyńskiej. Prócz licznej rodziny, gości składających się z widnych ziemian Ukrainy i grona oficyalistów, po uroczystej mszy odprawionej w kaplicy antopolskiego pałacu, złożyli życzenia i znajdujące się na letnisku u p. K. Jaroszyńskiej dzieci z kijowskich „ochronek". Chłopcy prócz adresu opatrzonego podpisami ofiarowali p. K. Jaroszyńskiej urocze bukiety z polnych kwiatów. Wieczorem podczas obiadu wzniesiona liczne toasty i wygłoszono szereg przemówień okolicznościowych. **O.**

— **Z Ołyki.** Dnia 8-go lipca b. m. nasze stowarzyszenie spożywcze zwołało walne zgromadzenie w celu omówienia niektórych kwestyi dotyczących działalności sklepu. Posiedzenie zagaił prezes stowarzyszenia p. Wojczal, oznajmiając, że członek zarządu p. Ejchler podał się do dymisyi. Na miejsce ustępującego powołano p. D. Rudkowskiego. Po rozpatrzeniu ksiąg rachunkowych okazało się, że stowarzyszenie liczy 83 udziałowców, udziały ich zaś wynoszą 1740 rb. Towarów zakupiono na 10,096 rb. 5 kop. Interesa sklepu idą świetnie. Prawda, że nasze społeczeństwo zaczyna potrochu wracać do sklepów żydowskich: te zaś wytężają wszelkie siły, by odzyskać dawną klientelę. Stowarzyszenie jednak nie zniechęca się tymi faktami, mając nadzieję, że dezerterzy wrócą wkrótce przekonawszy się, że na nabywaniu produktów w sklepach żydowskich ponoszą znaczne straty. Obecny skład zarządu jest następujący: prezes—p. Teodor Wojczal, kasyer—p. I. Minkow, członek zarządu—p. D. Rudkowski.

W sąsiedniej wsi Chorłupach zabity został 70-letni właściciel, posiadający spory kawał gruntu. Sukcesor jego nie mogąc doczekać się jego śmierci zapragnął ją przyspieszyć. Namówił więc 19 letniego chłopca by mu dopomógł i zadusili we dwóch starca, a zwłoki zakopali. Pomocnika jednak zaczęły dręczyć wkrótce wyrzuty sumienia do tego stopnia, że zjawił się do Ołyki i przyznał się do wszystkiego komisarzowi. Komisarz udał się na miejsce popełnionej zbrodni i znalazł tam zwłoki zamordowanego. Obydwóch morderców oddano w ręce sprawiedliwości.

Kradzieże są u nas na porządku dziennym. Złodzieje rekrutują się przeważnie z młodych chłopców, którzy pragną lekkiego zarobku. Są również i złodziejki kieszonkowe, które grasują przeważnie po odpustach.

Żniwa u nas są już na ukończeniu, zboża ładne lecz deszcze przeszkadzają do zobrania ich. Niema prawie dnia bez deszczu i to ulewnego.

Dn. 8-go lipca przybył do Ołyki, jako do swej rezydencyi, prałat kapituły łucko-żytomierskiej, ks. Antoni Bajewski. **Dominik Rudkowski**

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 15 (28) Henryka Ces.

Jutro 16 (29) Andrzeja i Benedykta M. m.

Wschód słońca godz. 4 m. 23

Zachód słońca godz. 7 m. 49

Długość dnia godz. 15 m. 26.

— **Rewizya „statystyki" urzędowej.** Wczoraj p. o. gubernatora kijowskiego przesłał zarządzającemu kijowską Izbą skarbową kopię zamieszczonego przez nas onegdaj listu p. Gerbuta w sprawie sprawdzenia i uzupełnienia zebranych w roku 1909 danych statystycznych dotyczących własności ziemskiej w powiatach taraszczańskim i wasylkowskim. Jednocześnie p. Czychaczew prosi zarządzającego Izbą skarbową, o wydanie zlecenia, aby inspektorowie podatkowi wymienionych powiatów przy pomocy powiatowych marszałków szlachty i powiatowych zarządów ziemskich zebrali na specyalnych kartkach dane, dotyczące własności ziemskiej i nieruchomości wiejskich, oraz aby zarządzający Izbą rozciągnął nadzór nad prawidłowem zbieraniem tych danych w zarządach miejskich i mieszczańskich.

W celu przyśpieszenia roboty, powinne być one rozdzielone pomiędzy inspektorów podatkowych, marszałków szlachty i powiatowe zarządy ziemskie, gdyż wszystkie dane muszą być złożone gubernialnemu zarządowi do spraw miejskich najpóźniej d. 1 sierpnia r. b.

Wobec braku specyalnych na ten cel środków, p. o. gubernatora prosi o wykonanie prac powyższych (zapełnienie kartek wiadomościami posiadanemi w Izbie skarbowej) na koszt Izby skarbowej.

Kopie listu naczelnika głównego zarządu do spraw gospodarki miejscowej rozesłano również marszałkom szlachty powiatu tarszczańskiego, p. Repojto-Dubiago i wasylkowskiego, p. Ijaszence, z prośbą o pomoc w zbieraniu danych.

Jednocześnie p. o. gubernatora polecił sprawnikom powiatów taraszczańskiego i wasylkowskiego oraz prezydentom miast Taraszczy i Wasylkowa zebrać żądane przez ministerstwo spr. wewn. dane, na zasadzie ksiąg podatkowych zarządów mieszczańskich i miejskich, notując na oddzielnej kartce każdą posiadłość obciążoną gubernialnym podatkiem ziemskim, ocenioną według szacunku ziemskiego nie niżej $1/_{20}$ cenzusu wyborczego do Dumy Państwowej, za wyjątkiem nieruchomości, należących do żydów, co do których dane te są zbyteczne. Prace zarządów mieszczańskich i miejskich muszą być ukończone w jaknajkrótszym terminie; o ukończeniu ich zarządy mieszczańskie za pośrednictwem sprawnika powiatowego, miejskie zaś bezpośrednio komunikują stałemu członkowi zarządu gubernialnego do spraw miejskich, p. Jaroszewskiemu, który niezwłocznie osobiście sprawdzi na miejscu rezultaty prac zarządów, lub deleguje w tym celu specyalnych pełnomocników.

— **Z uniwersytetu.** Dopiero od dnia jutrzejszego Uniwersytet kijowski rozpoczyna przyjmowanie podań od nowowstępujących. Pomimo to wczoraj nadeszło pocztą 80 podań o przyjęcie. Ogółem przed terminem nadesłano pocztą około 300 podań.

— **W sprawie wystawy krajowej.** Zarząd kijowsko-podolski rolnictwa zwrócił się do zarządu ziemskiego z zapytaniem w jakim stanie znajduje się kwestya wystawy rolniczej w Kijowie.

— **W sprawie wyborów miejskich.** Wydział statystyczny zarządu miejskiego skończył już druk list wyborczych wszystkich cyrkułów miejskich z wyjątkiem Starokijowskiego. Pierwsze arkusze zostały odesłane do komisyi szacunkowej dla rewizyi i przed 20 b. m. zostaną ostatecznie skoregowane, a następnie ogłoszone.

— **W sprawie reformy dorożkarskiej.** Onegdaj była zwołana komisya kontrolująca dorożki dla rozstrzygnięcia kwestyi wprowadzenia w życie nowych przepisów obowiązujących w sprawie reformy dorożkarskiej. Pomimo jednak, że termin mocy prawnej nowych przepisów wypadał na dziś, czyli d. 15 lipca, nikt z członków komisyi nie stawił się na zebranie.

— **W sprawie bruków.** Radny p. Ekster złożył prezydentowi miasta deklaracyę w sprawie nabycia w Szwecyi brakujących 1000 sąż. kw. kamienia dla bruków na Kreszczatyku i Funduklejowskiej. P. Ekster wskazuje na to, że kamienia brakuje dla zabrukowania Bibikowskiego Bulwaru i ul. Besakowskiej, które to ulice weszły do spisu zatwierdzonego przez radę miejską i jako prowadzące do dworca, powinny być zabrukowane w pierwszej kolei.

Na zabrukowanie tych ulic potrzeba 1,350 sąż. kw., co będzie kosztowało przeszło 70 tys. rb. P. Ekster zapytuje, skąd prezes komisyi brukowej zamierza wziąć powyższą ilość kamienia.

Następnie p. Ekster uważa przebrukowanie toru tramwajowego prawidłowemi kostkami za wydatek zbyteczny, i sądzi że stracone na to 118 tys. rb. należało obrócić na zabrukowanie tych ulic na przedmieściu, które dziś toną w błocie. Wogóle p. Ekster gani stanowczo gospodarkę p. Demczenki i prosi prezydenta miasta o poddanie tej kwestyi pod obrady najbliższego zebrania rady miejskiej.

— **Dzisiejsze uroczystości.** Zwyczajem dorocznym, prawosławna ludność Kijowa obchodzi dziś święto św. Włodzimierza. Z większych cerkwi wyruszą procesye do dolnego pomnika św. Włodzimierza, który się znajduje na brzegu Dniepru. Tutaj odbędzie się święcenie wody przy salwie z dział, po czem procesye powrócą w tym samym porządku do swych cerkwi. W uroczystości weźmie udział wojsko, konsystujące w Kijowie, przyczem piechota zostanie ustawiona szpalerami po ulicach, któremi będą szły procesye.

Ruch tramwajowy po tych ulicach, to znaczy Kreszczatyku, Aleksandrowskiej, Michajłowskiej i Włodzimierskiej, zostanie na czas procesyi wstrzymany.

Wszystkie sklepy będą dziś zamknięte.

— **Godziny pracy dla fryzyerów.** Zgodnie z uchwałą rady miejskiej, fryzyernie mają być stale otwarte od godz. 8 rano do godz. 8 wieczorem, w dni zaś świąteczne od 10 rano do 2 po południu. Ponieważ w wielu miejscach fryzyerzy nie przestrzegali tych godzin, policmajster zalecił agentom policyi zwrócić na to baczniejszą uwagę.

— **Ilość więźniów.** Według obliczeń „Kij. W." w więzieniu łukjanowieckiem znajduje się obecnie około 1,400 więźniów różnej kategoryi, w tej liczbie 30 przestępców politycznych.

Wskutek znacznej ilości więźniów rozpoczęto obecnie w obrębie więzienia budowę nowego gmachu—specyalnego więzienia dla kobiet, obliczonego na dwieście osób.

— **Wodociągi na Sołomence.** Wobec prośby mieszkańców Sołomenki o pozwolenie na przyłączenie ich sieci do wodociągu kolejowego, zarząd kolei zamierzał urządzić kran dystrybucyjny obok warsztatów kolejowych.

Obecnie jednak uchwalono wodociągi kolejowe przedłużyć aż do toru na Sołomence i tam urządzić kran dystrybucyjny dla mieszkańców przedmieścia. Okazuje się jednak, że przedmieście bardzo niedługo będzie mogło korzystać z tego wodociągu, albowiem niezwłocznie po skończeniu się epidemii cholery zostanie doń wpuszczona zamiast artezyjskiej woda dnieprowa.

Wczoraj inżynier miejski, p. Rabczewski oglądał studnie, skąd mieszkańcy Sołomenki czerpią wodę. Są one położone obok samej Łybedzi, głębokość ich sięga 1 i pół sążnia, czyli zawierają one wodę z Łybedzi, przefiltrowaną przez cienką warstwę ziemi.

— **O reklamacye na kolejach.** Onegdaj, jakeśmy już podawali, przybył do Kijowa poseł do Rady Państwa i członek ankietowej komisyi kolejowej, M. Krasowskij, delegowany, jak się dowiadujemy, na koleje na południu Rosyi w celu zbadania organizacyi wydziału spraw reklamacyjnych, wynikających z powodu utraconych i uszkodzonych ładunków.

Onegdaj i wczoraj pod przewodnictwem p. Krasowskiego w zarządzie kolei Poł.-Zach. odbyły się w tej sprawie posiedzenia, w których brali udział: zastępca nacz. kolei, inż. Chiżniakow, pom. nacz. ruchu p. Julijan Traczewski, nacz. biura reklamacyj p. G. Jucewicz i inni.

Wczoraj wieczorem p. Krasowskij wyjechał do Charkowa.

— **Cholera.** Wczoraj do szpitala Aleksandrowskiego przywieziono z objawami cholery 10 osób. U przywiezionych do szpitala dawniej, za pomocą analizy bakteryologicznej, ustalono cholerę w 12 wypadkach, zmarła 1 osoba.

Do szpitala Kiryłowskiego przywieziono z objawami cholery 2 osoby, stwierdzono cholerę u 7 chorych, pozostaje 33.

Do szpitala żydowskiego: przywieziono 3 osoby, stwierdzono cholerę u 5 osób, pozostaje w szpitalu 27.

Ogółem dotychczas stwierdzono za pomocą analizy bakteryologicznej cholerę u 900 osób, zmarło z nich 369.

Należy zaznaczyć, że ilość zmarłych na cholerę w roku bieżącym, już przewyższa ilość ofiar epidemii z r. 1907.

— Na wyspie Truchana zaczęła funkcyonować stacya sanitarna pod kierownictwem d-ra Hudym-Lewkowicza. Stacya została otwarta na czas cholery.

OSOBISTE.

— Naczelnik kolei Poł.-Zach. inżynier K. Niemieszajew powrócił wczoraj wieczorem z Petersburga.

— CZEKOLADA Z ROBAKAMI. Dn. 13 lipca d-r medycyny pani W. Siniewa kupiła na Kreszczatyku u George'a pudełko czekoladek. Pomimo, że cukiernia George'a należą do pierwszorzędnych — w cukierkach znajdowały się robaki, o czem p. Siniewa nie omieszkała donieść policyi. Po spisaniu protokołu odesłano cukierki do lekarza sanitarnego w celu zbadania takowych. Właścicieli cukierni Bertoaux i Zewalda pociągnięto do odpowiedzialności.

— NAGŁA ŚMIERĆ. Przy ul. Bulionskiej Nr 49 — zmarł nagle I. Chromow. Przyczyną śmierci — nadużywanie alkoholu.

— POŻAR. Onegdaj wybuchł pożar w mieszkaniu Szymańskiej przy ul. Żylańskiej Nr 56. Zniszczone zostały meble i wiele przedmiotów.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wczoraj w nocy przy ul. Światosławskiej Nr 7 otruła się kwasem karbolowym młoda dziewczyna L. D. «Pogotowie» odwiozło ją w stanie ciężkim do szpitala Aleksandrowskiego.

Przy ul. Olgińskiej Nr 2 stolarz N. K. zażył amoniaku w celu samobójstwa. «Pogotowie» udzieliło mu pomocy.

— NIELETNI ZŁODZIEJE. Onegdaj w lombardzie O. Polskiego, uczeń II-ej klasy szkoły miejskiej (Erlolde-Dessau) skradł portmonetkę z pieniędzmi, którą schował do pończochy. Zaaresztowano go i znaleziono przy nim również drugą kradzioną portmonetkę oraz metalowy zegarek. Jednocześnie zaaresztowano niejakiego Batalina.

— ZAJŚCIE U FRYZYERA. W niedzielę ubiegłą w zakładzie fryzyerskim Głuszczenki przyszło do starcia między gospodarzem a miejscowym rewirowym. O godz. 2-ej Głuszczenko pracował jeszcze kończąc golenie jednego z klientów. Nie podobało się to rewirowemu, który, wszedłszy do zakładu, zwymyślał Głuszczenkę w obecności wielu świadków. O zajściu zawiadomiono policmajstra.

— KARY ADMINISTRACYJNE. Za przekroczenie postanowień sanitarnych p. o. gubernatora kijowskiego skazał w drodze administracyjnej następujących właścicieli i dzierżawców nieruchomości w Kijowie: właścicielkę domu Nr 22 przy ul. Zagorodnej na 50 rb. grzywny z zamianą na areszt 3-tygodniowy; J. Hornsteina (Michałowska 22) na 25 rb. lub 10 dni aresztu; A. Szancera (Mikołajowska 11) i A. Moszkowa (Chorewa 86/19) na 20 rb. lub 10 dni aresztu; S. Kowalskiego (Żylańska 105) i S. Kranzego (Nadbrzeżno-Łybedzka) na 15 rb. lub tydzień aresztu; L. Bergera (plac Bohdana Chmielnickiego 7), J. Bernera (B.-Bibik. 1), F. Pollaka (W. Wasylk. 72), L. Paprocką (Chorewa 36), G. Listopada (Mikołajowska 19), J. Ceplajewa (Olgińska 1/2), Balasnyja (Wołowska 37), K. Niwińskiego (Kreszczatyk 23), A. Serpilina (Kreszczatyk 25), K. Rzepeckiego (Żylańska 103), A. Berestowskiego (Sofijska 11), J. Ilina (Konstantynowska 29), B. Jarosławskiego (Michałowska 22) i W. Dedina (Michałowska 22) — na 10 rb. lub 5 dni aresztu.

Poza tem 4 właścicieli domów skazano na 8 rb. grzywny lub 4 dni aresztu, 11 — na 5 rb. grzywny z zamianą na 3 dni aresztu; 27 właścicieli domów i lokatorów skazano na 3 rb. grzywny lub 2 dni aresztu.

— WYPADEK PRZY BUDOWIE MOSTU. Onegdaj podczas robót przy budowie mostu kolejowego przez rzekę Roś na dystansie «Korsuń-Woroncowo-Horodyszcze» fastowskiej linii, kolei Poł.-Zach., runęła część przyczółka murowanego z cegły, grzebiąc pod sobą dwóch robotników. Obaj robotnicy skonali w parę godzin po wydobyciu ich z pod cegieł.

— KRADZIEŻE. Wczoraj w nocy złodzieje, otworzywszy za pomocą dobranych kluczy drzwi, ograbili mieszkanie Pirożenki.

Przy ul. Aleksandrowskiej okradziono Wirszuba na 150 rb.

Na rynku Żytnim zatrzymano złodzieja Dankę, który chciał okraść Kobylinskiego.

Przy ul. Bankowej złapano na gorącym uczynku niejakiego Lebedia, który odkręcał miedziane klamki u drzwi.

Przy ul. Suworowskiej Nr 14 okradziono mieszkanie Seredina.

— CUKIERNIA «HR. KOMOROWSKIEJ» I RESTAURACYA «CONTINENTAL». Wczoraj do cyrkułu pałacowego zgłosił się student Ch., który oświadczył, że w piernikach, kupionych w cukierni pod firmą «hr. Komorowskiej» (Kreszczatyk 19), należącej do J. Sztimborga, znalazł robaki. Na skutek powyższego zażalenia komisya sanitarna dokonała wczoraj oględzin lokalu, zajmowanego przez pomienioną cukiernię. Podczas oglądania suteren, sklepu i samej cukierni, komisya natrafiła na znaczne nieporządki w postaci brudu, błota i pajęczyny. Pomiędzy innemi znaleziono zgniłe owoce, przeznaczone do ciastek i czekoladę z robakami.

Komisya obejrzała również i lokal, zajmowany przez pierwszorzędną restauracyę «Continental» (ul. Mikołajowska Nr 5) gdzie również zastała brudy i nieznośny odór. W kuchni znaleziono gnijące resztki jedzenia, zanieczyszczone, pokryte grynszpanem, naczynia miedziane, kosz z brudną bielizną i t. p.

Komisya sporządziła protokóły w celu pociągnięcia winnych do odpowiedzialności.

— POŻARY. Wczoraj z niewiadomej przyczyny wybuchnął pożar w nieruchomości Nr 8 przy ul. Sowskiej. Spłonął jednopiętrowy dom. Wybuchnął również pożar w domu Nr 107 przy ul. W. Wasylkowskiej, ale został szybko stłumiony.

— DRAMAT RODZINNY. Wczoraj na ul. Złotoustowskiej żona urzędnika W. K. oblała swemu małżonkowi twarz kwasem siarczanym. «Pogotowie» odwiozło poszkodowanego do szpitala Aleksandrowskiego.

— ZAGINIONA DZIEWCZYNKA. Znikła bez wieści 9-letnia córeczka paznika Romanowa. Dziecko ubrane było w błękitny kostyum i słomkowy kapelusik.

TEATR I MUZYKA.

Wnuczka Modrzejewskiej na scenie.

«Polak w Ameryce» donosi: Wnuczka Modrzejewskiej występuje z powodzeniem na scenie amerykańskiej. Jest nią pani Venetia Moore, z domu Zaleska, wnuczka Agnieszki z Bendów, siostry wielkiej artystki. Pani Venetia miała od dzieciństwa pociąg do teatru i jako dziecko ośmioletnie występowała w rolach dziecinnych na scenie krakowskiej i warszawskiej. Od lat siedmiu przebywa pani Zaleska-Moore w Ameryce i pomnaża swój repertuar tragiczny, który obejmuje takie kreacye, jak: Lady Macbet, Zara, Kleopatra, Katusia Masłowa, Mine Van Winkle etc. Pani Zaleska-Moore występowała w teatrze «Orotorium Theatre» w Cansas City, gdzie Modrzejewska dawała jej wskazówki do roli Kleopatry, pozatem w «Boston Theatre» w Bostonie, oraz w «Wallack'a Theatre» i «Hudson Theatre» w Nowym Jorku, a nawet przez dwa miesiące widziano ją na scenach w Sydney i Melbourne w Australii. Znawcy wyrażają przekonanie, że pani Zaleska-Moore, która ma teraz lat 23 i od 1-go czerwca r. b. jest zamężną, oddziedziczyła talent wielkiej tragiczki i ma przed sobą świetną przyszłość sceniczną. Chwilowo pani Venetia nie występuje na scenie, nosi się bowiem z zamiarem stworzenia własnej trupy dramatycznej.

KRONIKA POLSKA.

— **Konkurs muzyczny im. Fryderyka Chopina.** Komitet obchodu setnej rocznicy urodzin Chopina we Lwowie ogłasza ponownie, iż w maju r. b. rozpisał konkurs na następujące utwory:

1. Dzieło fortepianowe (na 2 ręce) większych rozmiarów i poważnej treści, jak sonata, fantazya lub tym podobne. Utwory z orkiestrą nie są wykluczone. Dwie nagrody: pierwsza 600 koron, druga 300 koron.

2. Kompozycya fortepianowa (na 2 ręce) w formie dowolnej. Nagród trzy: 150, 100 i 50 koron.

3. Pieśń jednogłosowa z towarzyszeniem fortepianu, do dowolnego tekstu polskiego. Nagród sześć po 100 koron.

Termin nadsyłania utworów po dzień 1-szy października r. b. Adres: Sekretaryat Komitetu Chopinowskiego we Lwowie, Kopernika 42 a.

Nadsyłać wolno tylko utwory dotąd niedrukowane, ani publicznie nie wykonane. Nazwisko kompozytora wraz z adresem ma być ukryte w zamkniętej kopercie, opatrzonej godłem, wypisanem również na kompozycyi. Manuskrypty mogą być tylko obcą pisane ręką. Wynik konkursu zostanie ogłoszony podczas obchodu Chopinowskiego, a więc między dn. 22 a 28 października r. b.

Nagrodzone utwory fortepianowe pozostają własnością kompozytorów. Co do pieśni, to prawo ich wydania zastrzega sobie (z wolnością wyboru) p. K. S. Jakubowski, ofiarodawca nagrody na pieśni, który za każdą pieśń wziętą do nakładu obowiązuje się kompozytorowi oprócz nagrody wypłacić 100 koron honoraryum. Komisya sędziów ma prawo łączenia dwu lub więcej nagród w jedną, tyczy się to jednak tylko utworów fortepianowych.

Skład komisyi sędziów (*jury*) jest następujący: d-r Aleksander Mniszek Tchórznicki, przewodniczący komitetu chopinowskiego, p. Kazimierz Jakubowski, nakładca, p. Piotr Maszyński z Warszawy, p. Jerzy Lalewicz z Krakowa, pp. d-r Seweryn Berson, Stanisław Głowacki, Henryk Jarecki, Stanisław Niewiadomski, Mieczysław Sołtys.

— **Konferencya studentek.** Pisma galicyjskie zamieszczają pod powyższym tytułem „Komunikat" o odbytej w dniu 14, 15 i 16 lipca naradzie przedstawicielek studentek polskich. Po dyskusyi uchwalono prowadzić jaknajszerszą akcyę w celu: 1) Zniesienia ograniczeń na uniwersytetach austryackich, t. j. dopuszczenia na wydział prawny, oraz zrównania w prawach kobiet obcych poddanych, ze słuchaczami obcopoddanymi. 2) Uzyskania praw słuchaczek nadzwyczajnych dla abituryentek szkół średnich z Królestwa. 3) Przyśpieszenia reformy szkolnictwa średniego w Królestwie Polskiem. Prócz tego podano dokładną dyrektywę dla stowarzyszeń, jakiemi drogami zmierzać do tych celów. Przedyskutowano szczegółowo potrzebę organizacyi studentek-polek na wszystkich uniwersytetach i konieczność porozumiewania się tych organizacyi. Wreszcie rozważano sposoby przeciwdziałania klęsce podwójnej moralności przez tworzenie kółek etycznych i odpowiednie uświadamianie zarówno kolegów jak koleżanek.

Na zakończenie obecnie w charakterze gości uczennice kursów gospodarczo-przemysłowych przez usta swojej delegatki wyraziły obradującym serdeczne życzenia jaknajpomyślniejszego rezultatu podjętych prac, oraz zapewniły, że ze swej strony wśród kobiet wiejskich szerzyć będą wspólne wszystkim kobietom zasadnicze postulaty równouprawnienia. Omówieniem projektu ogólnego zjazdu studentek-polek zakończono obrady.

— **Na cześć gościa francuskiego.** Na cześć goszczącego w Warszawie p. Henryka de Nonssanne'a, naczelnego redaktora „Gil Blasa, zebrało się w poniedziałek na obiad w salonach „Bristolu" grono osób.

Obok przedstawicieli arystokracyi i duchowieństwa byli też reprezentanci prasy, ziemiaństwa, palestry i t. d.

Gość francuski w obszernem przemówieniu swem sławił przyjęcie krakowskie,

dzielił się swemi wrażeniami z obchodu grunwaldzkiego, przeprowadził świetne zestawienie pomiędzy cywilizacyami francuską a polską, uwydatniając wzajemne ich dążenia do ideałów, często niedościgniony ch, jak również surowość krytyki, jaką odznaczają się jedni względem drugich w obu krajach. Wreszcie wniosł, że wspólne francuzów i polaków cechy rycerskości zaprowadziły pomiędzy Francyą a Polską jedność, z którą społeczeństwo francuskie obecnie poważnie się liczy.

Odpowiadał gościowi p. Stanisław Skałżyński, który przedewszystkiem zaznaczył radość z powrotu stosunków polsko-francuskich do dawnego ich serdecznego stanu; wykazał donlosłość stanowiska zajętego przez polaków w sprawie ogólno-słowiańskiej, która bez nich nie może posunąć się w swych aspiracyach praktycznych; wreszcie odwołał się do doświadczenia dni ostatnich, które wykazały światu żywotność naszą i konsekwentne pragnienie utrzymania całości przynależnych nam praw bez uchybienia prawom czyimkolwiek.

Ordynat Maurycy hr. Zamoyski, nie mogąc przybyć z Klementowa, gdzie obecnie przebywa, nadesłał, pełną serdecznych uczuć i wynurzeń pod adresem publicysty francuskiego, depeszę.

— **«Kronika Powszechna».** Pod takim tytułem zacznie wychodzić w październiku we Lwowie pismo tygodniowe.

Wydawcą tego pisma będzie młody poseł Stanisław Henryk Badeni, a redaktorem naczelnym literat i publicysta Teodor Jeske-Choiński.

— **Towarzystwo heraldyczne we Lwowie,** mające na celu popieranie badań naukowych nad historyą szlachty polskiej, uczciło rocznicę grunwaldzką w lipcowym zeszycie swego organu «Miesięcznika heraldycznego», drukując w nim szereg prac, pozostających bądź w bezpośrednim, bądź w pośrednim związku z tym wielkim wypadkiem dziejowym: Dr A. P-ska w artykule «Herby bohaterów grunwaldzkich», zestawia i szykuje wedle rodów rycerstwo, którego udział w bitwie pod Grunwaldem daje się stwierdzić źródłowo. Dr. Wł. Semkowicz pisze «O ustroju chorągiewnym w bitwie pod Grunwaldem», rozpatrując głównie organicyę t. zw. chorągwi rodowych. Następuje niezmiernie ciekawy, najstarszy, znany panegiryk łaciński z XV w. na cześć Leliwitów-Tarnowskich, p. t. «Recomendacio Leliwe», odszukany przez prof. d-ra Bol. Ulanowskiego. Dalszy ciąg obszernej pracy zasłużonego historyka Inflant G. Manteuffla «O starodawnej szlachcie rycersko-krzyżackiej na kresach inflanckich» podaje monografię historyczną rodziny Hylzenów. Sprawę pierwotnego herbu Ostoja hetmana Wybowskiego, porusza O. Halecki, a d-r Zachorowski rozbiera krytycznie kwestyę istnienia rodu i herbu zwanego «Bienia». W «Dodatku» najstarsze metryki kościoła N. M. P. w Krakowie, w opracowaniu ks. Jana Sygańskiego.

— **«Vistula».** Udającym się na studya w zakresie mechaniki i elektrotechniki do Mittweidy, służy wszelkiemi informacyami co do tutejszego zakładu naukowego, jako też warunków utrzymania Tow. pol. techn. «Vistula», Mittweida Wilchelmstr. Nr. 16.

— **Turniej szachistów.** Akademicka korporacya studentów odeskiego uniwersytetu w najbliższym czasie urządza turniej szachistów (listowny), w którym mogą uczestniczyć kółka szachistów i stowarzyszenia studenckie wszystkich krajów. Po informacye należy zwracać się do Piotra Opoczyńskiego (Petersburg, instytut politechniczny) albo do Mikołaja Olszewskiego (Odesa, ulica Worońcowskaja Nr. 15).

Zamordowanie polki w Londynie.

Policya londyńska została wprowadzona na trop zbrodni, dokonanej na młodej polce, z domu Makomaskiej, córce zmarłego w Brooklinie emigranta, zamężnej za dentystą p. Crippen, amerykaninem. Przed wyjściem za mąż występowała ona w kabaretach londyńskich pod nazwą Belle-Elmore i była uwielbianą dla niezwykłej urody. Państwo Crippen prowadzili dom otwarty, szczególniej bywało u nich dużo osób ze świata teatralnego, oraz z kolonii amerykańskiej w Londynie. Pewnego dnia piękna pani Crippen znikła z Londynu, a mąż mówił znajomym, że wyjechała na kontynent do jednej z miejscowości kuracyjnych. W jakiś czas później w marcu, pojawiła się w jednem z pism teatralnych wiadomość, że «miss Belle-Elmore» nagle umarła w tej samej kuracyjnej miejscowości, o której wspominał jej mąż.

Po kilku miesiącach, kiedy już o pięknej polce prawie zapomniano, nadeszła nagle do policyi londyńskiej wiadomość, nadesłana przez nieznaną osobę, że w miejscowości, w której miała jakoby umrzeć pani Crippen, nikt nie mieszkał ani tego nazwiska, ani pod pseudonimem «Belle-Elmore» i nikt tam wogóle w tym czasie nie umarł.

Policya sprawdziła tę wiadomość i zwróciła uwagę na pana Crippen, który tymczasem szybko się pocieszył po stracie żony i żył w tym samym domu z piękną Ethel de Neve, która pisała na maszynie w jego biurze już od lat dziesięciu. Nagle Crippen i Ethel de Neve zniknęli. Policya weszła do opuszczonego przez nich domu i znalazła w piwnicy, siedem stóp głęboko w ziemi zakopane, straszliwie zeszpecone ciało kobiece. Głowa miała być poprostu zmiażdżoną.

Jednocześnie policya stwierdziła, że Crippen przed ucieczką kupował męzkie ubranie dla «chłopca». Przypuszczają, że było to ubranie przeznaczone dla jego towarzyszki, ślicznej 27-letniej kobiety, o wielkich szarych oczach.

Donoszące o tem pisma londyńskie dodają, że dr Crippen jest ogromnie brzydki i liczy przeszło 50 lat, zaś jego zamordowana piękna żona, była od niego o 20 lat młodsza.

Ostatnie wiadomości.

Burza w Zakopanem. W poniedziałek w Tatrach szalała wielka burza gradowa. Mówią o kilku wypadkach z turystami. Pomiędzy innymi dwu oficerów idących w kierunku Czarnego Stawu, wicher strącił na zbocza Kościelca. Uratowało ich dwu turystów galicyjskich.

W Szczawnicy burza zrządziła również wielkie szkody.

Odmowa departamentu. Departament rolnictwa odmówił zatwierdzenia sekcyi pracy kobiecej i przemysłu ludowego przy mińskim Tow. rolniczem. Departament niczem swej odmowy nie motywuje.

Złożenie mandatu. Wskutek trwających zarzutów, czynionych w prasie poznańskiej polskiej radnym miejskim, polakom, za przyznanie z ich strony funduszu 30,000 marek na dekoracyę ulic miasta z okazyi zapowiedzianego obchodu inauguracyi zamku cesarskiego w Poznaniu, radny miejski, publicysta dr. Jaworski, złożył swój mandat, a inni radni miejscy polacy również zapowiadają złożenie swoich mandatów za jego przykładem.

Nowy port wojenny Niemiec. W Berlinie ogłoszono rozporządzenie policyi portowej i morskiej, ustanawiające Helgoland państwowym portem wojennym. Ma to być port dla mniejszych okrętów wojennych, oraz port ochronny dla okrętów handlowych. Koszty wynoszą 30 milionów marek.

Nowy dramat Rostanda. Edmund Rostand pracuje nad nowym bohaterskim dramatem p. t. „Roland z Roncevalu“, który ma się ukazać na scenie w jesieni 1911 r. Dramat jest uświetnieniem męstwa Waskonów, praojców dzisiejszych Basków.

Sprawa wywłaszczenia. Z powodu podróży informacyjnej w Poznańskie nowego niemieckiego ministra rolnictwa Schoerlemera, „Magdeburger Ztg“ pisze, że podróż ta nie miała bynajmniej na celu rozstrzygnięcia kwestyi zastosowania prawa wywłaszczeniowego, jak to chciałyby widzieć pisma szowinistyczne. Wywłaszczenie wogóle nie będzie zastosowane, w każdym bądź razie nie za kanclerstwa Bethmanna Hollwega, bo to godziłoby wprost w istnienie przymierza austryacko-niemieckiego, z czego kanclerz zdaje sobie doskonale sprawę. Artykuł ten zasługuje na uwagę ze względu na dotychczasowe wcale nieprzyjazne stanowisko gazety do kwestyi polskiej.

Podróże cesarza Wilhelma. „Patriote“ donosi, że cesarz niemiecki odwiedzi z końcem października króla Alberta belgijskiego.

Spotkanie. „Berl. Tagebl.“ donosi, że we wrześniu nastąpi spotkanie rosyjskiego ministra spraw zagranicznych, Izwolskiego, z niemieckim ministrem spraw zagranicznych.

Zaprzeczenie. „Münchener Neueste Nachrichten“ dowiaduje się z poważnego berlińskiego źródła, że możliwość projektowanego przez rząd niemiecki wyjazdu cesarza Wilhelma na wody fińskie, jest prawie całkowicie wykluczona.

Telegramy.

(Od korespondentów własnych.)

Z magistratu.

Warszawa.—Prezydent miasta zaproponował kasyerom magistratu przystąpienie do artelu petersburskiego lub warszawskiego, jeżeli chcą nadal pozostać na zajmowanych posadach. Kasyerzy wybrali artel warszawską. Sprawa dotychczas nie została ostatecznie załatwiona.

Burza.

Warszawa.—Wczoraj w okolicach Warszawy w ciągu kilku godzin szalała burza, która na kolei Terespolskiej w wielu miejscach uszkodziła tor kolejowy.

„Ehrlich 606“

Warszawa. — Wczoraj w miejscowym szpitalu św. Łazarza rozpoczęto próby leczenia preparatem „Ehrlich 606“.

Aresztowania dowódcy korpusu.

Petersburg.—Wczoraj aresztowany został w Helsingforsie dowódca 22 korpusu armii, gen. Dutow.

Sprawa gen. Akimowa.

Petersburg. — Aresztowanie naczelnika inżynieryi wojskowej okręgu wileńskiego gen. Akimowa (b. pomocnika naczelnika zarządu inżynieryi wojskowej okręgu kijowskiego), nastąpiło na skutek wykrycia przez senatora Neuhardta w Warszawie u kilku firm handlowych odbitek listu Akimowa do redaktora gaz. „Intiendanckoje Dieło“, Pisarewa. Początkowo generał Szuwajew sprzeciwiał się żądaniu sen. Neuhardta co do aresztowania Akimowa, lecz podczas ostatniego objazdu okręgów wojskowych przekonał się, że w rękach gen. Akimowa skoncentrowane były nici wszelkich nieczystych machinacyi.

Obecnie rozkazano aresztować pomocnika naczelnika moskiewskiego zarządu intendentury Mackiewicza.

Petersburg. — Wczoraj sędzia śledczy badał gen. Akimowa i Frejganga. Obaj oskarżeni są o nadużycia przy przyjmowaniu dostaw dla garnizonu moskiewskiego. Ogółem w tej sprawie pociągnięto do odpowiedzialności 16 osób.

Zabójstwo oficera.

Petersburg. — Wczoraj w ministerstwie marynarki otrzymano wiadomość, iż na krążowniku „Admirał Korniejew“ w pobliżu Wyborga znaleziono w kajucie zamordowanego miczmana Paniuszyna; obok niego, z rewolwerem w ręku leżały zwłoki jednego z majtków. Przypuszczalnie majtek ów zabił miczmana, a następnie popełnił samobójstwo.

Zwołanie sejmu.

Petersburg. — Postanowiono zwołać na d. 14 września nadzwyczajną sesyę sejmu finlandzkiego w celu dokonania wyboru posłów od Finlandyi do Dumy Państwowej i Rady Państwa.

Aresztowanie.

Moskwa. — Aresztowano tu członka rady delegatów robotniczych. Burowa.

„Nowoje Wremia“ o „rozwoju państwowości“.

Petersburg. — We wczorajszym numerze „Now. Wrem.“ czytamy w jednym z artykułów:

„Gdy pociągają do odpowiedzialności karnej gen. Rejnbota, zdumiony obywatel rosyjski zapytuje, dlaczego senator Garin nie zrewidował wszystkich zarządów policyjnych w całej Rosyi? Gdy Rejnbot powołuje się na rozkazy z góry, czytelnik zdumiewa się jeszcze bardziej i zadaje sobie najzupełniej słuszne pytanie: co stanie się, jeżeli zaczną rewidować samych rewidujących?... — oczywiście nic, oprócz chaosu i dezorganizacyi.

W dalszym ciągu artykułu gazeta żąda, aby władza była odpowiedzialną za słaby dozór nad podwładnymi, gdyż inaczej państwo skazane jest na powolną agonię wśród rozkładu i anarchii, która się zasłania dewizą „rozwoju państwowości“.

Pogrzeb Kuindżi'ego.

Petersburg.—Wczoraj odbył się pogrzeb artysty-malarza Kuindżi'ego. Trumnę nieśli na ramionach między innymi Riepin, Beklemiszew. Nad grobem przemawiali Gedlewski, Rousseau i kilku innych.

Konfiskata.

Petersburg.—Skonfiskowano ostatni numer wydawnictwa „Nasza Zaria“.

Groźba Tołmaczewa.

Odesa.—Zachorowała na cholerę służąca restauracyi wystawowej. Naczelnik miasta Tołmaczew zagroził, iż w razie niewykonania wydanych z tego powodu przez niego rozporządzeń, zamknie wystawę.

Amnestya.

Petersburg. — W rozmowie z jednym z dziennikarzy Guczkow wyraził przekonanie, iż amnestya w roku 1913 jest rzeczą nieuniknioną.

Zjazd związkowców.

Petersburg.—Dubrowin projektuje zwołać zjazd związkowców na d. 1 września w celu obmyślenia środków zapobieżenia anarchii, jaka panuje obecnie w związku narodu rosyjskiego. Jednocześnie na zjeździe ma być rozpatrzona kwestya stanowiska związku względem projektu o zniesieniu granicy osiadłości żydów.

Rewizya intendentury.

Petersburg.—W najbliższym czasie dokonana zostanie rewizya intendentury okręgu kaukaskiego.

Tarnowska w więzieniu.

Petersburg.—Korespondent gaz. „Birż. Wied.“ odwiedził Tarnowską w więzieniu. Cieszy się ona względną swobodą i ma nadzieję, że wyrok sądu weneckiego zostanie skasowany.

List Wilhelma.

Petersburg. — „Riecz“ powtarza wiadomość, podaną przez „Matin“, że przybyły do Petersburga adjutant cesarza niemieckiego, przywiózł własnoręczny list cesarza Wilhelma.

Różne.

Petersburg. — Guczkow rozpocznie odsiadywanie kary za pojedynek z hr. Uwarowem w nadchodzący poniedziałek.

Petersburg. — „Riecz“ wydrukowała szkic hr. Tołstoja p. t. „Rozmowa z nawróconym włościaninem“.

Petersburg. — Urządzenie mieszkania zmarłego artysty-malarza Kuindżi'ego przejdzie na własność stowarzyszenia artystów; pracownia zmarłego ofiarowana będzie muzeum sztuk pięknych.

Petersburg. — Według opinii „Russk. Znam.“, były generał-gubernator moskiewski ks. Dołgorukow sprzedał Moskwę żydom za 7 i pół milionów rubli, które pozostał im winien.

Petersburg. — Jak donoszą z Pińska, aresztowano tam niejakiego Skirmunta za krzywoprzysięstwo.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Ekaterynburg. — Po wysłuchaniu referatu przewodniczącego o znacznych korzyściach dla górnictwa na Uralu kolei Łyswa-Berdiausz, która umożliwi eksploatacyę rudy w kopalni bajkalskiej, narada międzywydziałowa postanowiła wszcząć starania o udzielenie koncesyi na budowę wzmiankowanej kolei.

Ekaterynodar. — Wiadomość z Armawiru o wykryciu źródeł nafty w stanicy Chadyżeńskiej okazała się kłamliwą.

Helsingfors. —General-gubernator zwrócił się do pełniącego obowiązki prokuratora senatu z żądaniem pociągnięcia do odpowiedzialności sądowej redaktora gazety „Karjala“ za wydrukowanie obrażającego armię rosyjską artykułu i podanie do wiadomości publicznej sekretnych zarządzeń władzy wojennej. Za przedrukowanie tego artykułu pociągnięto do odpowiedzialności sądowej 18 redaktorów gazet miejscowych.

Rewel. — W nocy spłonął zakład kąpielowy. Straty wynoszą 55 tys. rb.

Mińsk. — Nad miasteczkiem Szczedryn, pow. bobrujskiego, przeszła burza z ulewą. Z 49 domów mieszkalnych i 15 budynków gospodarskich dachy zostały zerwane. Drzewa owocowe zniszczone. Telegraf uszkodzony.

Helsingfors. — Senat rozpatrzył projekt kolei żelaznej mającej, stosownie do Ukazu Najwyższego z r. 1904, połączyć Petersburg z Karelią i stać się pierwszą częścią głównej linii strategicznej: Petersburg—Neuschlatt—Nikołaistadt. Droga przeprowadzona zostanie od stacyi „Chitola“ karelskiej linii kolejowej, przez Keksholm i Kivinjemi do Rasuli, miasteczka znajdującego się na granicy gub. petersburskiej, albo też, pominąwszy Keksholm, zostanie skierowaną wprost przez Kivinjemi do Rasuli. Dla dystansu Rasula-Petersburg chcą skorzystać z projektowanej kolei elektrycznej: Petersburg—Imatra. Badania mają być zakończone do jesieni roku 1910.

Symferopol.—Podczas pobytu w Jałcie gubernator Nowickij, przedsięwziął na miejscu środki w celu zapobieżenia powodziom i poczynił kroki dla wyjednania u rządu 100-tysięcznej zapomogi dla miasta, która to suma ma być użyta na uregulowanie rzeki Uczansu. Ministerstwo komunikacyi wydało rozkaz telegraficzny aby przebudowano most kolejowy, wadliwa konstrukcya którego była jedną z przyczyn powodzi.

Połtawa.—Na zebraniu organizacyjnem amatorów sportu awiatycznego, postanowiono założyć tutaj klub aeronautyczny.

Kaługa.—Przybył tutaj, w celu obejrzenia urządzeń rolnych, zarządzający wydziałem mierniczym Czaplin.

Odesa.—Zarząd ziemski ma zamiar założyć w powiecie 18 nowych szkół, na urządzenie których wyasygnował 7,000 rubli. Zarząd ziemski czyni również w ministerstwie oświaty starania o zapomogę dodatkową na wypłacenie pensyi nauczycielom.

Odesa. — Przybył z Tryestu pierwszy transport cukru austryackiego.

Helsingfors. — Aboski hofgericht uniewinnił oskarżonego o obrazę Majestatu redaktora gazety „Mondagen“.

Uglicz. — Na przestrzeni Twer-Rybińsk z powodu niskiego poziomu wody ruch statków został wstrzymany.

Odesa.—Zdarzył się tu jeden wypadek dżumy.

Odesa.—Rada miejska uznała za pożądane udzielić miastu koncesyę na budowę portu zbożowego i zaciągnięcie w tym celu pożyczki obligacyjnej.

Stara Russa.—Wielki książę Konstanty Konstantynowicz o godz. 3 po poł. wyjechał do Moskwy.

Petersburg.—D. 13 lipca zmarł znany słowianofil, generał kawaleryi Aleksander Kiriejew.

Gatczyna.—Awiator Lebiediew przystąpił do zaznajamiania oficerów ze sztuką lotnictwa. Wczoraj Lebiediew wraz z porucznikiem Rudniewym wzniósł się na „Farmanie“ i latał około 35 minut.

Tyflis.—Wieczorem na stacyi kolei zakaukaskiej „Kwiryły“, niewiadomi złoczyńcy dali 10 wystrzałów do stojącego na stacyi pociągu osobowego, i ciężko ranili żandarma.

Tyflis.—Sąd wojenny skazał na karę śmierci przez powieszenie dwóch tatarów, oskarżonych o zabójstwo uriadnika w 1909 roku.

Płock.—Wskutek pojawienia się jaszczuru, gubernator zawiesił jarmark na bydło i nierogaciznę.

Wiaźma.—Bandyci zabili niejaką Czeużenko, zarządzającą sklepem monopolowym w Żylinie powiatu Wiaziemskiego. Zrabowano 30 rubli. Podczas podobnego napadu na sklep monopolowy w r. 1906 Czeużenko udało się odeprzeć napastników.

Petersburg.—Na mocy rozporządzenia senatora Garina zaaresztowano naczelnika 1 oddziału głównego zarządu intendentury pułkownika Akimowa i pomocnika jego Frejganga.

Petersburg.—Roboty przy pogłębieniu kanału w porcie petersburskim zostały ukończone.

Wczoraj przeszedł przez kanał jeden z większych parowców rosyjskiej eskadry wojennej „Andrej Pierwozwannyj“.

Petersburg.—W celu zbadania okoliczności sprzyjających rozwojowi epidemii cholery w niektórych powiatach gub. charkowskiej, opracowania środków walki z epidemią, wydelegowano na miejsce pomocnika sekretarza głównego zarządu lekarskiego, inspektora lekarskiego Fiłaretowa.

Kiszyniów.—W sprawie o spadek po Wrtiku sąd zabezpieczył powództwo żony generała Miszłajewskiego w sumie 4 milionów rubli.

Petersburg. — Wszechrosyjski klub aeronautyczny zamierza urządzić w pierwszych dniach września tydzień awiatyczny, w którym wezmą udział wyłącznie aeronauci rosyjscy. Klub wyznaczył na nagrody 53,000 rubli.

Oprócz tego ofiarują prawdopodobnie na ten cel pieniądze ministerstwa wojny i marynarki, samorządy miejskie, banki, przedsiębiorstwa przemysłowe i osoby prywatne. W celu ułożenia programu tygodnia awiatycznego wybrano komisyę, do składu której weszli przedstawiciele klubu aeronautycznego, oraz ministerstw wojny i marynarki.

Petersburg. — Cesarski klub automobilistów miał zamiar urządzić w sierpniu wyścigi samochodów towarowych, ale wskutek nawału prac przygotowawczych, wyścigi te odłożone zostały do wiosny 1911 roku.

Cholera.

Petersburg.—Według wiadomości, zasięgniętych przez pet. ag. tel. w Petersburgu zachorowało 58 osób, zmarło 16; liczba chorych wynosi 275; w okolicach podmiejskich zachorowało 5 osób. W miastach Astrachań, Buturlinówka, Homel, Kars, Baszuragel, Orenburg, Tyflis, Borżom, Mikołajów oraz w stanicy Ust'-Ujskiej zachorowało w ostatnich dniach ogółem 523 osób, zmarło 226 osób.

W Nowoczerkasku wobec braku sanitaryuszów, dońskie towarzystwo lekarzy postanowiło jaknajprędzej otworzyć bezpłatne kursy dla sanitaryuszów. W powiecie odeskim zarząd ziemski przystąpił do zakładania osobnych szpitali dla cholerycznych. W Orle zarząd ziemski bezpłatnie szczepi cholerę. Gubernator tyfliski wyjechał do powiatu duszetskiego, aby osobiście kierować akcyą przeciwcholeryczną.

Wybory uzupełniające.

Petersburg. — Najwyżej rozkazano gubernialnym zebraniom wyborczym dokonać wyboru posłów do Dumy Państwowej na miejsca wakujące. Wybory odbędą się w gub. woroneskiej—5 września, gub. riazańskiej—9 sierpnia, gub. samarskiej—2 września, chersońskiej—20 września i w pierwszej kuryi wyborców miasta Odesy—29 sierpnia, wszędzie po jednym pośle.

Wiedeń.—Cesarz ofiarował byłemu niemieckiemu sekretarzowi stanu do spraw zagranicznych, von Schönowi, oznaki brylantowe orderu Leopolda.

Marienbad. — Wczoraj zrana przyjechał Kinderlen-Wachter i złożył wizytę baronowi Aehrenthalowi. Aehrenthal wydał na cześć jego śniadanie.

Budapeszt. — Izba posłów przyjęła projekt rządowy o kontyngensie rekrutów.

Zagrzeb. — Został ogłoszony reskrypt królewski, odrzucający dymisyę bana Tomasica.

„Pester Lloyd“ w ustępie końcowym reskryptu dopatruje się możliwości rozwiązania sejmu chorwackiego i rozpisania nowych wyborów w celu utworzenia wzamian koalicyi nowego stronnictwa rządowego.

Tomasic wystosował list do prezesa koalicyi serbsko-chorwackiej, zaznaczając, że odrzucenie dymisyi sankcyonuje jego działalność polityczną; prosi przeto, aby koalicya nie nalegała na usunięcie ministra sprawiedliwości.

Marsylia. — Spłonęły składy izby handlowej. Straty wynoszą kilka milionów.

Wiedeń. — „Neue Fr. Presse“ i „Neues Wiener Tageblatt“ podały rozmowę z Milowanowiczem, który w przejeździe do Marienbadu zatrzymał się w Wiedniu. Milowanowicz zaznaczył, że z powodu zakazu Austryi importu i eksportu bydła wogóle, traktat opiera się na bardzo ograniczonym gruncie ściśle zrównoważonych wzajemnych ustępstw. Serbii, która zabezpieczyła sobie wywóz do innych krajów, traktat ten nie był tak bardzo potrzebny. To też posiada on jedynie wartość, jako oznaka przywrócenia normalnych i przyjaznych stosunków sąsiedzkich.

Wwóz produktów austryacko-węgierskich spadł z 40 do 17 milionów, ustępując miejsca wwozowi z Niemiec.

Milewanowicz spodziewa się, że import z Austro-Węgier podniesie się do pierwotnego poziomu, gdyż siły ekonomiczne Serbii rosną bardzo szybko, co musi wpłynąć na rozwój stosunków handlowych.

Zdaniem „Neue Freie Presse“ — nowy traktat jest jednym z najbardziej niepomyślnych traktatów, jakie monarchia Habsburgów zawarła w ostatniem dziesięcioleciu. O ile się zdaje, przemysł austryacko-węgierski na długie lata stracił w Serbii stanowisko dominujące. Traktat jest jednym z najcięższych ciosów, zadanych przemysłowi austryackiemu.

„Neues Wiener Tageblatt“ ubolewa, że w Serbii miejsce Austryi zajęły sprzymierzone Niemcy i nawołuje do zapoczątkowania nareszcie praktycznej roboty na Bałkanach.

Koburg. — Przybył car bułgarski wraz z carewiczami—Borysem i Cyrylem.

Londyn. — Spłonął zamek w Manlow, w hrabstwie Halvey. Podczas pożaru zginęła córka właściciela zamków. Dwóch służących odniosło śmiertelne rany.

San Pietro-Vernotico. — W związku z przybyciem w celu przeprowadzenia śledztwa, komisarza rządowego, wynikły tutaj rozruchy, podczas których 600 mieszkańców rzucało kamieniami i strzelało do komisarza. Zabite zostały 2 osoby, raniono 5.

Melbourn. — Rząd wniósł do parlamentu projekt prawa o wprowadzeniu państwowego sądu rozjemczego, który będzie rozstrzygał zatargi pomiędzy pracownikami i pracodawcami.

Berlin. — Wskutek częstych katastrof, jakim ulegają zazwyczaj balony sterowane, rząd niemiecki ma zamiar utworzyć wydział awiatyczny, zadaniem którego będzie poddawanie próbom balonów i aeroplanów. — Wczoraj w ministerstwie robót publicznych odbyła się pierwsza w tej sprawie narada, w której brali udział przedstawiciele towarzystw aeronautycznych.

Z parlamentu angielskiego.

Londyn. — Izba gmin. Podczas debatów nad budżetem Indyi, wicesekretarz stanu oświadczył, że rząd angielski zażądał od Chin ścisłego przestrzegania warunków umowy angielsko-chińskiej, jako też porozumienia, zawartego pomiędzy Anglią a Tybetem. Rząd chiński odpowiedział na to zapewnieniami, które nie nasuwają żadnych wątpliwości co do jego *bona fides*. Poruszając sprawę rozruchów na tle politycznem w Indyach, wicesekretarz oznajmił, że rozruchy te będą niebawem stłumione. W ciągu ostatnich 6 miesięcy daje się zauważyć w opinii publicznej widoczny zwrot na korzyść polityki rządu angielskiego, który i nadal energicznie i wytrwale walczyć będzie z wszelką agitacyą.

Na zakończenie wicesekretarz stanu zakomunikował izbie, że emir Afganistanu wydelegował kilku swych przedstawicieli dla wzięcia udziału w pracach specyalnej komisyi, która ma na celu rozpatrzenie całego szeregu kwestyi programowych. Z obecnego stanowiska rządu afgańskiego można wywnioskować, iż wszelkie kwestye sporne będą załatwiane w szybkiem tempie.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny).

Rybińsk. — Usposobienie stałe. Pszenica syberyjska 10 rb. 75 kop. — 11 rb., żyto 6 rb. 30 — 6 rb. 40 kop., owies zwyczajny wołżański 3 rb. 60 — 3 rb. 70 kop., owies kamski 3 rb. 40 — 3 rb. 50 kop., krupy hreczane 9 rb. 50 — 9 rb. 60 kop., groch pastewny 7 rb. 75 — 7 rb. 90 kop., mąka żytnia wołżańska 9 rb. 75 — 10 rb. 25 kop.

Czelabińsk. — Usposobienie stałe. Pszenica 84—87 kop., owies 52 — 55 kop., jęczmień 158 — 167 kop.

Jelec. — Usposobienie stałe. Pszenica girka 1 rb. 03 kop., owies folwarczny 53 kop., zwyczajny 43 kopiejki.

Odesa. — Usposobienie bez zmiany. Pszenica odeska ulka 1 rb. 11 kop., żyto 73 kop., owies 74 kop., jęczmień 66 kop., kukurydza 73 kop.

Libawa. — Usposobienie mocne. Owies biały zwyczajny 83 kop., czarny 71 — $71\frac{1}{2}$ kop., siemie lniane 73 — $73\frac{1}{2}$ kop.

Berlin. — Usposobienie słabe. Pszenica na krótki termin 218 mar., na dłuższy $198\frac{3}{4}$ m; żyto na krótki termin 149 m., na dłuższy $151\frac{1}{2}$ m; jęczmień rosyjsko-dunajski 123 — 126 mar.

Giełda Petersburska.

Dn. 14 lipca 1910 r.

4% Państwowa renta	$92\frac{7}{8}$
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	—
$4\frac{1}{2}$% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	$91\frac{1}{2}$
5% pożycz. prem. 1864 r.	496
5% „ „ 1866 r.	392
5% obl. prem. Szlach. Banku	342
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	$314\frac{1}{2}$
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	535
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	424
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo“	160
„ Brańsk. Relsk. Fab.	123
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	$264\frac{1}{2}$
„ Putiłowsk.	$104\frac{1}{2}$
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	300
„ Kijowskiego Banku Ziemskiego	—
„ Nafl. i Handl. T-wa Mantaszew i Ko.	131
„ Petersb. Prywat. i Komm.	—
„ 1-go T-wa Żegl. po Dnieprze	—
„ 2-go „	-
„ „Hartman“	241
5% pożyczka 1905 r.	$104\frac{1}{4}$—$104\frac{3}{4}$
5% „ 1906 r.	$104\frac{1}{2}$
5% świadectwa włościańskie	$99\frac{7}{8}$
5% pożyczka 1908 r.	$101\frac{3}{8}$

Usposobienie z walorami państwowymi spokojne; z papierami dywidendowymi cspółc; z promiówkami słabsze.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

—0:0—

Dnia 14-go lipca 1910 r.

Berlin	Wypłaty na Petersburg	216.05
	Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1905 r.	100.30
	4% renta państwowa 1894 r.	—.—
	Rosyj. bil. kredyt. 100 rub.	216.00
	Dyskonto prywatne	3%
	Usposobienie stałe.	
Wiedeń.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103.75
Paryż	Wypłaty na Petersburg:	
	Cena najniższa	265.25
	Cena najwyższa	267.25
	4% renta państwowa 1894 r.	92.85
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka 1909 r.	99.45
	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104.75
	Dyskonto prywatne	$2\frac{3}{16}$%
	Usposobienie stałe	
Londyn.	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	$104\frac{3}{4}$
	$4\frac{1}{2}$% pożyczka rosyjska 1909 r.	$99\frac{3}{4}$
	Usposobienie lepsze.	
Amsterdam	5% pożyczka rosyjska 1906 r.	—
	$4\frac{1}{2}$% „ „ 1909 r.	$94\frac{3}{4}$

ROZMAITOŚCI.

Ubezpieczenie od deszczu. Osoby, bawiące na wilegiaturze i utyskujące na niepogodę tegoroczną, mogą się pocieszać, że pomysłowi przedsiębiorcy wpadli już na pomysł przyjmowania ubezpieczeń od deszczu. Dotychczas ten rodzaj ubezpieczeń istnieje wprawdzie tylko w Anglii, na południowem i wschodniem wybrzeżu między miejscowościami kąpielowemi Bournemouth i Scarborugh, ale jeżeli okaże się praktycznym, może się niebawem i dalej rozszerzyć. Ubezpieczenia wprowadziło znane angielskie Towarzystwo Lloyda z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych bieżącego roku. Za opłatą premii 7 kor. daje Towarzystwo codziennie 12 kor. odszkodowania, jeżeli w ciągu tygodnia jest więcej niż dwa dni o opadzie deszczowym wielkości dziesiątej części cala. Warunkiem jednak jest, że główny opad nastąpi w dzień, nie w nocy.

3)

JOHN RUSKIN.

Poranki we Florencyi

CZYLI

pogadanki o sztuce chrześcijańskiej.

Tłómaczenie z angielskiego

M. C. R.

Ta „znakomicie rzeźbiona frendzla“ niema nic wspólnego z blagą rzeźbiarską, która zapewne imponowała ci. Tak, masz tu najlepszy przykład uczciwej, szczerej pracy; lepszego przykładu nie dostarczy ci żadne muzeum europejskie. Wpatrz się w tą płytę, wykształcisz tem swój smak artystyczny. To doświadczenie przyda ci się do przyszłych studyów nad rzeźbą.

Powiedziałem: zauważ haftowany dywan, na którym leży Galileusz. Gdybym twej uwagi na to nie był zwrócił, wątpię abyś to dojrzał.

Znalazłszy się wobec takiego grobowca nowoczesnego, zawołałbyś: „Jakie wierne naśladownictwo dywanu, nie wygląda jakby był z kamienia, ma się ochotę wziąć go do ręki, zdjąć i wytrzepać.“

Pamiętaj, że wiele razy będziesz miał ochotę coś podobnego powiedzieć o draperyi rzeźbionej, będzie to dowodem, że dzieło jest złe i pospolite. Przypatrując się takim utworom, będziesz tracił czas i psuł sobie smak. Niema nic łatwiejszego jak naśladowanie draperyi z marmuru. Możesz mu nadać kształty łudząco podobne do rzeczywistości. To jednak nie jest rzeźbą artystyczną, a tylko mechaniczną robotą.

Odkąd istnieje sztuka i póki ona istnieć będzie, żaden rzeźbiarz-artysta nie zada sobie trudu naśladowania draperyi. Niema na to czasu, ani ochoty. Zostawi tę pracę swoim powiernikom. Człowiek mogący rzeźbić postać lub twarz ludzką, takimi drobiazgami zajmować się nie chce, paru pośpiesznemi uderzeniami dłóta zaznacza je, paru tylko mistrzowskimi rysami. Znać, że to nie jest niewolnicze naśladownictwo natury martwej, ale twór wyobraźni.

Jeżeli jednak mistrz chce bogatem tłem podkreślić piękność pełną prostoty samej treści, wówczas—jak to ma miejsce tutaj—rzeźbi ozdobny dywan, drzewo, krzak róży, z liśćmi, kwiatami, cierniami; myślą przewodnią jest tu ornamentyka, nie naśladownictwo, a pomimo to przedstawione przedmioty odznaczają się naturalnością, prawdą, które zwykły naśladowca osiągnąć nie może.

Przypatrz się kutasom tej poduszki i zauważ jak one łączą się z frendzlą; nie możesz w niebie znaleźć doskonalszej ornamentyki. Później spójrz na podobne kutasy znajdujące się na tamtej płycie grobowej, są one nieudolnem naśladownictwem mistrza, aczkolwiek uczeń zda się być z dobrej szkoły. (Zauważ także fałdy draperyi okrywającej tę postać, brzeg szaty ukazuje jej zewnętrzną i wewnętrzną stronę, to jest bardzo piękne). Wróciwszy znowu do kaplicy Giotta, stąd pójdź na lewo, w skrzydle koło północnych drzwi jest znany grobowiec Carla Marsuppini'ego wykonany przez Donatella Settiquano. Piękny w swoim rodzaju, ale umieszczono tu draperye głównie w celu zwrócenia twej uwagi i pokazania zręczności artysty. Układ fałdów jest pospolity, jak zresztą i całość. Pod stopami twemi, jeśli oczy spuścisz zobaczysz inny grobowiec, istotnie piękny zabytek, tu znowu masz przykład różnicy pomiędzy prawdziwą a fałszywą sztuką. Jeżeli rzeczywiście, szczerze powiedzieć możesz, że ci się te grobowe płyty podobają, że widzisz ich piękność, w takim razie możesz poznawać dzieła Giotta, zrozumiesz je. I wrócimy jutro do jego kaplicy — nie dzisiaj, bo światło musiało już stamtąd odejść. Gdyś już dostatecznie przyjrzał się tym płaskorzeźbom na podłodze, przejdź się po kościele wzdłuż i wszerz, patrzaj i staraj się przeniknąć tajemnice owych kamieni nagromadzonych tu dla celów wyższych. W północnym tranzepcie znajdziesz pięknego rycerza, najpiękniej rzeźbiony grobowiec, choć i drugi rzeźbiony zapewne tą samą ręką, a znajdujący się w skrzydle południowem nie ustępuje mu. Chwilkę poświęć gotyckim niszom, umieszczonym nad grobowcami; zwróć uwagę na tarcze, na ich linie, arabeski. Widocznie wykonane są przez kogoś, który miał lepsze i szersze pojęcie o rycerstwie niż Donatello, bo jego św. Jerzy jest tylko dziełem silnego naturalizmu. Wieczorem pojedziesz zapewne do Chartreuse'y Val d'Ema, zauważ tam świetnie zachowaną taką płytę grobową, bardzo piękne dzieło Donatella; aczkolwiek jego pierwotne dzieła piękniejszemi były. Zobaczysz tam także niknące światła i cienie życia zakonnego, a jeśli do zmroku tam pozostaniesz, powróciwszy do miasta, idź do siebie i połóż się spać; będzie to bezwątpienia lepszem przygotowaniem do naszej jutrzejszej wędrówki—jeśli trwasz w zamiarze odbycia jej—niż gdybyś poszedł na jakieś zebranie i wygłaszał sentymentalne frazesy o Włoszech, albo gdybyś zajmował się ostatniemi nowinkami z Londynu czy New-Yorku.

PORANEK DRUGI.

Złote Wrota.

Dziś wcześnie, jak możesz najwcześniej, a w każdym razie nim się czem innem zajmiesz, chodźmy do parafialnego kościoła Giotta, Santa Maria Novella. Gdy staniesz przed pałacem Strozzi'ch, po prawej stronie znajdziesz ulicę del la bella Donna, idąc nią szybko, dojdziesz do tej świątyni.

Nie zważaj na znajomych, których możesz spotkać nie dozwól przewodnikowi lub zakrystyanowi, by tobie przeszkadzał, a stosuj się do rad moich. Idź prosto do nawy kościelnej (po drodze rzucić możesz okiem na przepych witraży, lecz w połowie drogi spuść oczy, podnieś zasłonę i zajdź za wielki ołtarz marmurowy; pamiętaj tylko, abyś się pozbył za jakąbądź cenę przewodnika, jeśliby ten natarczywie ofiarowywał tobie swoje usługi. Zapewne wiesz, że freski po lewej i prawej stronie są pendzla Ghirlandaja. Mówiono ci, że są piękne. Jeśli choć trochę znasz się na malarstwie, poznasz, że portrety w nich zawarte istotnie są pięknymi. A jednak, choć może nie zdasz sobie dokładnie sprawy, dlaczego, odczujesz, że się nimi nie zachwycasz, że nie masz ochoty przypatrywać im się dłużej. Wiesz dlaczego? Wytłómaczę ci to zaraz; jeśli masz upodobania wytworne, to co masz przed sobą, nie jest dla ciebie dość wytwornem, a jeśli masz gust pospolity, to malowidła dość pospolitemi dla ciebie nie będą. Wiedząc, co masz o swoich estetycznych poglądach myśleć, jeśli rzeczywiście są wytwornemi, przyjrzyj się jeszcze uważnie dwom niższym freskom, znajdującym się koło okna. Przynajmniej rzuć na nie okiem, porównaj je z tamtymi; te spostrzeżenia przydadzą ci się, jeśli masz studyować sztukę. Po lewej stronie znajdziesz fresk przedstawiający narodzenie Najświętszej Panny; po prawej—jej spotkanie z Elżbietą.

Trudno znaleźć równie piękne dzieło płaskiego złotnictwa, (a nigdy wspanialsze); Ghirlandaja do końca życia był tylko złotnikiem, ze zdolnościami portrecisty. W tym wypadku dołożył starań, by przedstawić znakomitą perspektywę, widzimy w oddali domek Elżbiety, a za nim całą Florencyę. W pokoju św. Anny zaś widzimy prześliczną płaskorzeźbę w stylu Lasca della Robbii. Ghirlandaja wyrzeźbił wszystkie kolumny, wyhaftował wszystkie suknie, wypieścił wszystkie najdrobniejsze szczegóły. Wytężył tu całą swą umiejętność i robił, jak mógł najlepiej. A jednak jest w tem jedna wada, wada w całości. Ta jest najzupełniej nieudatną.

Jeślibyś odrzucił cały niepotrzebny balest złotniczej roboty, a patrzył na główną scenę, może zauważyłbyś: „Jakie to wspaniałe i urocze postacie!“ Czy naprawdę są one tak uroczem? Spójrz jeszcze na nie, a zauważysz, że draperye zwisają na nich, jak na manekinach. Wszakże dobrze narysowane i pięknie upięte draperye, choćby na kołkach, wspaniale się przedstawiają; a to jest jedyna pochwała, jaką o tych postaciach możesz znaleźć do wygłoszenia. Powtóre: spójrz jeszcze na Madonnę. Wyraz jej twarzy nie jest słodki lecz głupi, podobnie, jak wyraz twarzy wszystkich kobiet tam przedstawionych.

A św. Elżbieta jest urocza? Tak, patrząc na jej twarz, wyrazu pełną, zda się, że słyszymy słowa: „Skądże mi to, że przyszła Matka Pana mego do mnie“. A teraz znów na chwileczkę, zwróć oczy na narodzenie Najśw. Panny. W przewodniku Murray'a znajdziesz objaśnienie, iż „bardzo wdzięczną jest ta grupa niewiast“. Istotnie, jest ona niezwykle wdzięczną. W dodatku kobieta trzymająca dziecię jest ładna. A ta, która z wysokości leje wodę, nie bryzgającą naokoło, czyni to niezwykle zręcznie. Ta zaś dama, odwiedzająca św. Annę, wchodzi majestatycznie, strój jej przepyszny. Co zaś do płaskorzeźby w stylu Luca della Robbii, mógłbyś mniemać, że to on jest jej twórcą. Miałeś zawsze Master Ghirlandaja, wyroby złotnicze u siebie na składzie.

(D. c. n.).

REDAKTORZY I WYDAWCY
TOMASZ MICHAŁOWSKI
ANTONI CZERWIŃSKI

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica W.-Wasylczykowska (Prorezna 9) róg Puszkińskiej